

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!

Wielki współczesny dramat z genialnym Walterem Connoli przewyższającym Emila Janingasa p. t.

„As” Za nawiasem życia

W rolach pozostałych
Doris Kenyngs i Robert Joung

Popołudniówka o g. 3 Blaski i cienie kobiety
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Sukces Polaków w Czechosłowacji w niedzielnych wyborach gminnych

PRAGA. Niedzielę wyborczą przeżyła Praga w nastroju widocznego podniecenia, które potęgowało się w godzinach po południowych, kiedy radio czeskie zaczęło nadawać komunikaty polityczne, oraz wyniki wyborów, napływające do Pragi z 8 tysięcy gmin, objętych ostatnim etapem wyborczym.

Na ulicach przed gmachami redakcji wielkich dzienników i w kawiarniach przysłuchiwano się relacjom radiowym. Nastrój podniecenia spotęgowały jeszcze różne plotki i pogłoski, które krążyły po Pradze.

Plotki te spowodowały w sobotę run na waluty zagraniczne. Od czasu paniki w ostatnich dniach maja na czarnej giełdzie nie notowano tak wielkich transakcji, jak w niedzielę, przy czym specjalnie poszukiwane były funty angielskie i franki szwajcarskie.

W związku z wyborami ministerstwo obrony narodowej wydało rozkaz 24-godzinnej ostrego pogotowia wszystkich oddziałów wojskowych. Zarządzenie to umotywowane było koniecznością „zapewnienia spokoju i absolutnej uczciwości wyborów”.

Ministrowie opuszczający na dzień niedzielny Pragę, pozostawali w stałym kontakcie telefonicznym z radą ministrów.

Prezydent Benesz, który miał wziąć udział w zawodach szermierczych poza Pragę, ze stolicy nie wyjechał.

MOR. OSTRAWA. W niedzielnych wyborach gminnych w 11-tu gminach powiatu czesko-cieszyńskiego i frysztackiego, oraz w jednej gminie powiatu frydeckiego Polacy wystawili własne listy.

Już na podstawie pierwszych wyników wyborów, stwierdz

można niewątpliwie sukces, jaki odniosły listy polskie, mimo niebywałego nacisku i terroru, stosowanego przez czeskich agitatorów.

Ogólnie, we wszystkich niemal gminach, z których znane są dotychczas wyniki, zanotowano znaczny wzrost głosów polskich i to w sumie 13 polskich mandatów.

Szczególnie zasługuje na podkreślenie dwukrotny wzrost głosów polskich w czeskim Cieszynie.

O północy znane były dokładne wyniki wyborów z następujących gmin: Torpetna — Polacy 7 mandatów i 132 głosy, Czesi — 7 mand., komuniści — 1 mandat.

Sibieja: Polacy uzyskali 14 mandatów, 644 gł. Czesi — 9 mand., komuniści — 1 mand., henleinowcy 6 mand.

Trzyceń — Polacy 7 mandatów, 170 głosów, Czesi 8 mandatów.

Łomna Dolna — Polacy 11 mand., Czesi 7 mand.

Nawisie — Polacy 20 mand., 1061 gł., Czesi 9 mand., komuniści — 1 mand.

Frysztaedt: Polacy 11 mand., Czesi 11 mand., Komuniści 2 mand., Niemcy 11 mand.

Sucha Górna: Polacy 17 mand., Czesi 10 mand., Komuniści 2

mand., Niemcy 1 mand.

Czeski Cieszyn: Polacy 3, Czesi 12, Niemcy 15.

Dobracice: Polacy 2, Czesi 10, komuniści 6.

Wybory odbyły się w warunkach zupełnie nienormalnych. Zanotowano szereg nadużyć wyborczych ze strony czynników czeskich, między innymi w Łomnej Dolnej czescy gajowi i nauczyciele rozdawali wyborcom asygnaty na towary mieskiej spółdzielni w Jablonkowie za cenę głosu na listy czeskie.

Stwierdzono, iż bojówka ja

dająca autem z urzędnikiem hutniczym i czołowym czeskim kandydatem na czele pobiła do nieprzytomności gumowymi pałkami mężów zaufania związku Polaków.

Mimo tego niewątpliwego terroru ludność polska, jak sądzić można z dotychczasowych wyników zdecydowanie i solidarnie poparła listy polskie, wykazując wszędzie znaczny przyrost głosów polskich zarówno w porównaniu z poprzednimi wyborami gminnymi, jak i wyborami do parlamentu w r. 1935.

Mowa gen. Skwarczyńskiego na zjeździe O. Z. N. w Lublinie

W Lublinie na zjeździe Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił przemówienie szef Obozu, gen. Skwarczyński.

W przemówieniu swym gen. Skwarczyński bardzo szczegółowo omówił zagadnienie wsi. Jest to zagadnienie — jak mówił szef Obozu — jedno z najważniejszych i najtrudniejszych, od którego rozwiązania zależy w dużym stopniu rozbudowa Państwa Polskiego. Podniesienie gospodarcze wsi jest szczególnie ważne w okresie wojny. Dlatego też już w czasie pokoju praca na wsi wymaga ogromnego wysiłku i organizacji.

Przeludnienie wsi jest wysoce niezdrowym zjawiskiem w obecnej sytuacji gospodarczej Polski. Jest ono jedną z przyczyn wadliwości naszego ustroju rolnego i jeżeli do tego dodać niekorzystne dla rolnika

kształtowanie się cen produktów rolniczych odnośnie do artykułów nabywanych przez ludność wiejską, z czego wynika między inn., zbyt niska dochodowość zajęć rolniczych — otrzymamy w dużym skrócie obraz zasadniczych niedomagań, na które cierpi wieś polska.

Nie można zaprzeczyć, że w tej ciężkiej sytuacji są już oznaki pewnej poprawy, że zostały podjęte w tym kierunku poważne wysiłki.

Zasadą prac O. Z. N. jest dążność, aby programowym opracowaniem góry towarzyszyła realizacyjna praca dołu. Dlatego oboz czyni wiele wysiłków, aby znaleźć sposoby szybkiego podźwignięcia gospodarstwa wiejskiego nawet bez konieczności użycia na to wielkich kapitałów pieniężnych a przez wykorzystanie naturalnych sił i środków, które wieś polska posiada.

Znów trzęsienie ziemi

Tym razem w Belgii i Turcji

BRUKSELA. W niedzielę o godz. 13 min. 26 zanotowano ponowny wstrząs ziemi, znacznie słabszy od sobotniego.

Poza Brukselą wstrząs odczuł m. in. w miejscowościach Moeylaert i Waterloo.

O godz. 14,25 w Brukseli od

czuto ponownie lekkie wstrząsy podziemne.

STAMBUL. W niedzielę o tej samej godzinie co w Paryżu i Londynie, obserwatorium sejsmologiczne w Stambule zanotowało lekkie wstrząsy sejsmiczne.

Rokowania Berlin-Watykan w sprawie konkordatu byłej Austrii

BERLIN. Od szeregu dni toczą się między Berlinem a Watykanem rokowania co do uzgodnienia konkordatu Austrii zawartego w swoim czasie przez kanc. Dolfussa z konkordatem pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą.

Przebieg rokowań jest bardzo trud

ny, gdyż istnieje szereg skomplikowanych spraw. Związczą jeśli chodzi o wychowanie młodzieży, Rzesza pragnie wyeliminować wszelkie wpływy Watykanu.

Narazie nie osiągnięto nie tylko porozumienia, lecz nawet wspólnej platformy co do dalszych rozmów.

Gwałtowna burza przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskim

KATOWICE. W ciągu niedzielnych godzin nad okrugiem przemysłowym i nad Zagłębiem Dąbrowskim przeszła kilkakrotnie silna burza, której towarzyszył grad i gwałtowna wichura.

Największe nasilenie burzy przypadło między 18-tą i 19-tą godz. Potoki deszczu wdarły się do wielu niżej położonych

domów i piwnic na terenie Katowic i Sosnowca. W związku z tym wzywano często straż pożarną celem wypompowywania wody.

W Sosnowcu około godz. 20-tej zgasało światło w całym mieście. Wichura połamała wiele drzew i wyrządziła szkody w ogrodach i sadach.

Niezwykłe wypadki śpiączki Dziewczynka śpi bez przerwy od 11 dni

CZERNIOWCE. W miejscowości Lipcany w północnej Besarabii zanotowano dwa wypadki śpiączki. Niejaki Gavril Palamarior śpi już 6 dni bez przerw.

Wy. Również zamieszkała w tej miejscowości Maria Dulgheru, licząca lat 12, od 11 dni nie obudziła się.

Tragiczna śmierć pastuszka podczas przepędzania krów przez tor kolejowy

Na linii kolejowej Piotrków-Kołoszki koło stacji Rokiciny 13-letni pastuszek, Michał Kocięba, usiłował przepędzić przez tor kolejowy krowy za nim nadjeżdżał pociąg pociąg pociąg, zbliża

jący się od strony Piotrkowa. Pastuszek zdołał byłoby spędzić z toru, sam jednak w ostatniej chwili potknął się i wpadł pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Wieści ze świata

BOMBARDOWANIE KANTONU I SZANGHAJU

SZANGHAJ. W niedzielę wieczorem rzucono tu 5 bomb w ciągu niespełna dwóch godzin. W pierwszym incydencie zostało rannych 5 osób. Władze japońskie aresztowały 3 osoby. Wśród obiektów, na które rzucono bomby, była radiostacja japońska i sklep, w którym sprzedawano towary japońskie.

HONGKONG. W nocy z soboty na niedzielę Kanton był ponownie bombardowany przez samoloty japońskie, które w liczbie trzech zrzuciły szereg bomb na miasto.

OFERTA NIEMCÓW

BERLIN. Wedle krążących wiadomości w związku z zapotrzebowaniem Anglii na samoloty bojowe konstrukcji zagranicznej ofertę złożony miały również Niemcy, zgłaszając gotowość dostarczenia w szybkim czasie samolotów różnych typów nawet w największej serii.

BURZE WE WŁOSZECH

MEDIOLAN. W niedzielę przeszły nad południowymi Włochami liczne burze, wyrządzając wielkie spustoszenia i szereg zniszczeń.

W miejscowości Lecco nad jeziorem Como oberwało się chmury zalało całe miasto potokami wody. W dzielnicy San Giovanni zawalił się mur długości 12 metr. Mur ten zawalił się na skutek uderzenia piorunu.

W prowincji Vincenza piorun, który trafił w obrotę jednego z wieśniaków, zabił 5 krów.

Jutro całostronicowy Dodatek Filmowy

Cukiernia „KRAKOWIANKA” poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr
plac Kościuszki nr. 7 cała 50 gr.

Ordynacja wyborcza do samorządu

przedmiotem obrad komisyjnych w przyszłym tygodniu

W Sejmie panowała wczoraj całkowita cisza. Referenci poszczególnych projektów ustaw przygotowują swoje referaty. Ozywienia należy oczekiwać

dopiero w drugiej połowie bieżącego tygodnia.

Jak już wspomnieliśmy największe zainteresowanie budzą projekty ustaw samorządowych. Referent projektu ustawy o ordynacji wyborczej do samorządów miejskich, b. wice minister pos. dr. Duch zajął w poprzedniej sesji stanowisko

krytyczne wobec poprzedniego projektu rządowego. Poseł Duch w kilku oświadczeniach wypowiedział się za demokratyczną ordynacją wyborczą.

Przypominamy, że pos. Duch był jednym z pierwszych, którzy wskazał na konieczność nowej ordynacji wyborczej do Izby Ustawodawczej.

Projekt ustawy samorządowych znajduje się na stole obrad komisyj dopiero w przyszłym tygodniu. Zarówno referenci jak i członkowie komisji przygotowali szereg poprawek. Obrady komisyjne nad tymi projektami potrwać dłuższy czas.

Nieliczne grupy parlamentarne odbywają narady nad ustosunkowaniem się do zgłoszonych przez rząd projektów ustaw. Posłowie z „Jutra Pracy” w dalszym ciągu szukają kontaktów z grupą katolicko-narodową pos. Zakliki.

Jak już jednak donosiliśmy dotychczas nie doszło do żadnego porozumienia. Niektórzy utrzymują iż „Jutro Pracy” robi wysiłki celem zbliżenia się do grupy b. prem. plk. Ślawka.

Tajemnica nigdy nie starzejęcej się kobiety



ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrazenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocebu”, zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dra Stejskala. Biocebu jest to cenny naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem Zmarszczki są wygładzone. — W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Czyni skórę jasną i świeżą, rozpuszcza wagi i usuwa wszelkie wady cery. Odmłóć się o dziesięć lat i pozostań młodą! Położ kres zwioteczym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwidłej cery! Odżywką jasną, jedwabną i delikatną urodę dziewczęcych lat! Bądź zdrowa i młoda! W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.

uzywajcie mydła SHIRLEY Gilot PARIS

zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.

Shirley Temple gwiazda 20th. Century Fox.

Po wyborach w Czechosłowacji

mniejszość polska - zjednoczona i wzmocniona

Ostatni etap wyborczy w Czechosłowacji pozwala się zorientować w ogólnym wyniku. Zaczniemy od stwierdzenia, że wszystkie mniejszości są świadome swojej odrębności narodowej i domagają się pełnych praw oraz wykonania konstytucyjnych zobowiązań wobec nich.

W terenach mniejszościowych poniosły klęskę partie umiarkowane czeskie oraz komunisty.

Mniejszość polska wychodzi z wyborów zjednoczona i wzmocniona. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie jeśli zważy się, że wybory odbywały się w warunkach nie normalnych. Powołano pod broń wielu rezerwistów w kraju panuje niemal pełny stan wojenny. Ponadto niektórzy agitatorzy czescy nie cofali się przed przekupstwem czy też terrorem.

Na ogół jednak wybory miały charakter spokojny. Chmury nad Czechosłowacją nie rozszły się jednak. Jest to najpoważniejsza sprawa jaka stanęła przed czeskimi mężami stanu. W kołach politycznych oczekują, że już w dniach najbliższych premier Hodža wystąpi ze statusem dla mniejszości narodowych oraz sformułuje odpowiedź na niemieckie warunki.

Francja i Anglia oczekują dalszego rozwoju wypadków z wielkim zainteresowaniem. Do Pragi, jak już wiadomo z depesz, przybył angielski obserwator. Mocarstwa zachodnie chcą wiedzieć, czy rząd praski jest rzeczywiście skłonny do uczynienia

daleko idących ustępstw, które bez naruszenia granic państwa oraz suwerenności Czechosłowacji, zadowolilyby mniejszości narodowe.

Mocarstwa zachodnie stoją na stanowisku, że Czechosłowacja jest w stanie takie ustępstwa uczynić i w ten sposób przyczyni

się do zapewnienia pokoju. Jak wiadomo w pierwszym rzędzie chodzi o mniejszość niemiecką, która jest najpoważniejszą. Obserwatorzy zagraniczni będą jednakże również patrzeć czy żądania mniejszości nie przekraczają granic możliwości rządu praskiego.

Rozkaz marsz. Woroszyłowa

o powołanie do pułków 10 000 kadetów

LONDYN. W dniu wczorajszym deportowano sensoryjne pogłoski, pochodzące z Moskwy, że marszałek Woroszyłow powołał do pułków 10.000 kadetów. Wywołało to zrozumiałe zdziwienie gdyż kadeci nie ukończyli jeszcze szkół oficerskich.

Niespodziewane zarządzenie

marszałka Woroszyłowa tłumaczy się tym, że wobec kilkakrotnych „czystek” zmniejszył się katastrofalnie korpus oficerski i trzeba było natychmiast szukać „świeżej krwi”.

Ostatnio wskutek ubytku oficerów stanowiska ich zajmowali podoficerowie.

Poza tym donoszą, że władze sowieckie są poważnie zaniepokojone pojawieniem się ulotek w których bardzo ostro jest atakowany Stalin. Ulotki dotarły nawet do fabryk na przedmieściach Moskwy oraz do gmachu „GPU, gdzie urzędnicy znajdują je na swych biurkach.

Brał udział w zamachu na ministra

a zmarł jako żebrak w skrajnej nędzy

Przed dwoma dniami zmarł w Gdyni niejaki Günther, który w ostatnich latach zajmował się uliczną żebraniem. Günthera znaleziono martwego w rowie podmiejskim. Zwłoki przewieziono do prokuratorium, a policja wszczęła zwykłe w takich wypadkach dochodzenie. I oto wyszły na jaw zgoła rewelacyjne szczegóły.

Okazało się, że Günther odegrał wielką rolę w czasie słynnego puczu monarchistów w Niemczech w 1922 r., kiedy to zginął min. spr. zagr. Rathenau.

Koleje życia Günthera są istotnie ciekawe. Przed wojną wyemigrował z Kościerzyny do Niemiec i tu otrzymał posesję w fabryce, której właścicielem był późniejszy minister spraw

zagr. Niemiec Rathenau. Zdobyszy zaufanie swego szefa, Günther został jego szoferem.

Wkrótce po tym dobrze sytuowany szofer wszedł w kontakt z monarchystycznymi sferami wojskowymi, które planowały zamach na min. Rathenau.

Nadszedł krytyczny dzień. Günther działał już w myśl otrzymanych instrukcji. Wioząc ministra Rathenau z siedziby Reichstagu, Günther w umówionym miejscu zwolnił bieg samochodu. W tym momencie nadjechało z przeciwnej strony zamknięte auto wojskowe. Padło 6 strzałów i Rathenau padł trupem na miejscu.

Morderstwo wywołało w Niemczech olbrzymie wrażenie. Policja zaczęła śledztwo i w rezultacie aresztowano wielu wojskowych z słynnym kpt. Müllerem na czele. Między aresztowanymi znalazł się i Günther.

Wkrótce odbyła się rozprawa sądowa. Günther został skazany na 10 lat więzienia. W 6 lat po tym na mocy amnestii, Günther został zwolniony ale równocześnie wydalony z Niemiec. Przybył do Gdańska, ale i tu nie zagrażał miejsca i po rocznym pobycie znalazł się poza granicami Wolnego Miasta.

Z kolei Günther przeniósł się do Gdyni. Prowadził tajemniczy tryb życia. Często

wpadał w „konflikt” z prawem. W swoim czasie pisaliśmy o Güntherze, gdy został za trzymany za kradzież.

I oto przed dwoma dniami Günther, człowiek, który przy czynił się do zabójstwa ministra niemieckiego, zmarł w rowie przydrożnym.

Wieśniak spowodował pożar

Tłum usiłował zliczować sprawcę

W zaścianku Kluszące (gm. tomaszowska) wybuchł w zagrodzie Andrzeja Horoszuka pożar, który szybko przerzucił się na obejście sąsiadów. Wkrótce spłonęły doszczętnie zabudowania 5 gospodarzy. Przybyła z sąsiedztwa straż ogniowa nie wiele mogła wskórać, ponieważ szybko wyczerpały się studnie i dał się odczuć absolutny brak wody.

Po stłumieniu pożaru wieśniacy na własną rękę zaczęli prowadzić dochodzenia, aby ustalić przyczynę katastrofy. Wkrótce ustalili, że Horoszuk pędził samogonkę w nocy w stodole, gdzie znajdowała się słoma, z niedbując koniecznie ostrożno

ści. Wieśniacy zrozpaczeni wielkimi stratami i ruiną swego dobrobytu, usiłowali zliczować Horoszuka. Przybyła policja z trudem zdołała na wpół przytomnego z ciężkimi ranami głowy i rąk Horoszuka wyrwać z rąk rozjuszonych wieśniaków.

Dwa wstrząsy podziemne

zanotowano znów w Brukseli

BRUKSELA. Obserwatorium w Uccle zanotowało w poniedziałek rano dwa nowe wstrząsy podziemne.

Pierwszy z nich, dość silny, nastąpił o godz. 3 m. 46 i trwał 7 sekund. Drugi o mniejszej si

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GAŚCICKIEGO (Z KOŁUTKIEM) AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabżnienie nóg, zmniejsza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użyć na odciekaniu.

...DLATEGO wybieram tylko POLONIA

Zwycięstwo dla wytrwałych

Istnieje przysłowie, że nie zostanie nigdy dobrym jeźdźcem ten, kto przy najmniej siedem razy nie spadł z konia. Innymi słowy — ażeby nauczyć się dobrze jeździć wierzchem, trzeba długo jeździć i nie zrażać się chwilowymi niepowodzeniami: Zwycięza wytrwałości.

Jeżeli ktoś, komu w danej klasie lub loterii nie dopisało szczęście, spada od razu w zniechęcenie i przestaje w ogóle grać, ten sam z własnej woli staje się beznadziejnym „pechowcem”, któremu nigdy już nie zaświta iutrzienka lepszej przyszłości i który jest skazany na wieczną wegetację.

Bo nigdy nie wiadomo, kiedy i do kogo zwróci się uśmiech Fortuny, bogini — jak wiadomo — bardzo kapryśnej i zmiennej. Szczęścia do gry na loterii nie trzeba popędzać batem, lub szpicrutą, ale nie można go też powstrzymać, gdy skieruje kroki swe do

oznaczonego celu. Żadne kombinacje nie pomogą, a decyduje wyłącznie tajemnicza Ananke — przeznaczenie, jak chcą niektórzy, — przypadek, jak dyktuje zdrowy rozum.

Ale wygrana nie może być przeczona, oczywiście, temu, kto nie posiada losu, podobnie, jak nie może się on spodziewać, by szczęśliwym trafem tysiące spadły mu z nieba. Tylko wytrwały, ufny w swą gwiazdę gracz może mieć nadzieję, że prędzej czy później szczęście skieruje się w jego stronę i przyniesie mu jeżeli nie bogactwo, to przynajmniej pomyslną zmianę w życiu.

Ci zatem zwłaszcza, którym nie powiodło się w poprzedniej loterii powinni niezwłocznie zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej loterii Klasowej, bo ciągnięcie rozpoczyna się już 22 czerwca.

Wesoły Kącik

Kazio Fijołek

O dwunastej w nocy doktora Podrobka obudził telefon.
— Proszę natychmiast przyjechać do porodul Czerniakowska 200, mieszkania 205!
Doktor Podrobek ubrał się natychmiast i pojechał.
Poród odbył się szczęśliwie.
— Kto jest ojcem dziecka? — spytał doktor, nie widząc w mieszkaniu żadnego mężczyzny.
Pacjentka, uroczą blondynka, wstydliwie spuściła oczy.
— Kazio Fijołek, Mokotowska 102.

Zmęczony lekarz wrócił do domu. Ledwo jednak wszedł do mieszkania znów zadzwonił telefon.
— Proszę natychmiast przyjechać do porodul Wileńska 107, mieszkania 103!
Doktor Podrobek westchnął i pojechał.
Poród odbył się szczęśliwie.
— Kto jest ojcem dziecka? — spytał doktor, nie widząc w mieszkaniu żadnego mężczyzny.
Pacjentka, uroczą brunetka, wstydliwie spuściła oczy.
— Kazio Fijołek, Mokotowska 102.

Gdy doktor Podrobek wrócił do domu, telefon znów nie pozwolił mu spać. Znów go wyzwano:
— Proszę natychmiast przyjechać do porodul Wolska 30, mieszkania 203!
— Gorąca noc! — westchnął doktor Podrobek i pojechał.
Poród odbył się szczęśliwie.
— Kto jest ojcem dziecka? — spytał doktor, nie widząc w mieszkaniu żadnego mężczyzny.
Pacjentka, uroczą rudą, wstydliwie spuściła oczy.
— Kazio Fijołek, Mokotowska 102.

Tej nocy, doktorowi Podrobkowi nie danym było spać. Wzywano go jeszcze do pięciu porodów, w różnych dzielnicach miasta. Wszędzie porody odbyły się szczęśliwie. I wszędzie na pytanie, kto jest ojcem, padała ta sama odpowiedź.
— Kazio Fijołek, Mokotowska 102.

Doktor Podrobek upadał ze zmęczenia. Ale ciekawość była silniejsza.
To też po ósmym porodzie (na Targówku), doktor wszedł w taksówkę i kazał się wieźć na Mokotowską 102, tam gdzie mieszkał Kazio Fijołek.
Przyjął go młodzieniec o wygładzie sportowca.
— Proszę pana, — spytał lekarz — czy to prawda, że pan jest ojcem dziecka, które dziś przyszło na świat na Czerniakowskiej 200, mieszkania 205? — Zgadza się! — przyznał Kazio Fijołek.
— A na Wileńskiej 107, mieszkania 103? — Też się zgadza.
— A na Wolskiej 30, mieszkania 207? — Owszem, zgadza się.
— A na Muranowie, na Pelcowiznie, na Targówku, na Puławskiej i na Bródnie? — Kazio Fijołek z powagą skinął głową.
— Wszystko się zgadza, panie doktorze.
Doktor Podrobek kręcił z podziwem głową.
— Pierwszy raz zdarza mi się coś podobnego! Nie mogę tego zrozumieć!
— Czego...
No, żeby jednego dnia... jeden człowiek... w ośmiu

Całodzienna zaciekle walka na froncie hiszpańskim

WALENCJA. Jak podaje komunikat urzędowy, wczoraj na froncie Levantu nieprzyjaciół zdołał przedostać się na odcinę drogi z Villarames do Castellon, posuwając się w kierunku wybrzeża.

Wobec wielkiej ilości artylerii i lotnictwa, użytego przez powstańców, wojska rządowe opuściły ten teren, cofając się na pozycje bardziej korzystne z punktu widzenia technicznego, lecz od samego rana dnia 12 b. m. oddziały rządowe podjęły energiczne przeciwnatarcie na tym punkcie. W natarciu tym współpracowało lotnictwo, pomimo niepogody i błyskawic.

Nieprzyjaciół musiał powrócić na swe pierwotne pozycje

nie bez wielkich strat i pozostał wielu jeńców. Walka trwała cały dzień. Nieprzyjaciół ścigał nowe posiłki.

PULSA i URODA
CHRONI i KONSERWUJE CERĘ



Ostatni hołd Krakowa przed wywiezieniem relikwii św. Boboli do Poznania

KRAKÓW. Po całonocnej pielgrzymce tłumów wiernych do relikwii św. Andrzeja Boboli w kościele Najśw. Serca Jezusa, o godz. 6:30 rano odprawiona została uroczysta prymaria, po czym o godz. 8:30 w asystencji księży i biskupów i licznego duchowieństwa Mszę św. odprawił ks. metropolita krakowski Sapieha.

Następnie ulicami miasta rozwinęła się olbrzymia procesja, prowadzona przez ks. biskupa polowego Gawlińca.

Za trumną ze świętymi relikwiami, której asystowała kompania honorowa pułku piechoty z Ziemi Krakowskiej z orkiestrą, postępowały bardzo liczne delegacje różnych organizacji i związków religijnych i

społecznych z pocztami sztandarowymi oraz wielkie tłumy wiernych.

Na dworcu kolejowym przemówił ks. J. Godaczewski, dziękując przedstawicielom wojska i władz oraz wiernym za oddanie hołdu relikwiom świętego w tak potężnej i wielkiej manifestacji, jakiej świadkiem w ciągu trzech dni był Kraków.

Na kilka minut przed ruszeniem pociągu-kaplicy zebrane na peronie i w okolicy dworca kolejowego wielkie tłumy odśpiewały „Boże coś Polskę”.

O godz. 10.04 wojsko i oddziały honorowe organizacji sprezentowały broń, pochylili się sztandary i przy dźwiękach hymnu narodowego wolno ruszył pociąg z relikwiami świętego Andrzeja, udając się po przez Katowice do Poznania.

CERE PIĘKNĄ I GŁADKĄ uzyskasz pijąc **SOK KWIŃNACEGO ŁOPIANU**
Mag. E. Góbieca — Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogeria. Flakon zł. 1.08

Krwawe zajścia na Morawach podczas niedozwolonej manifestacji

PRAGA. Urzędowo donoszą: Wczoraj około godz. 21, zebrało się na placu w Sumpkeru na Morawach, pomimo zakazu manifestacji, blisko 2 tys. osób.

W tym samym czasie grupa, licząca około 800 osób, chciała przedostać się z przedmieść do miasta. Policja zatrzymała tę grupę i rozproszyła ją. Wkrótce po tym 50 ludzi zjawili się na placu, krzycząc: „bij nasze kobiety” i zwróciło się przeciwko policji.

Na wezwanie do rozejścia się

ludzie ci odpowiedzieli, że nie wycofają się, wobec czego policja rozpoczęła opróżnianie placu.

W czasie tej akcji organów bezpieczeństwa lekko rannych zostało 9 cywilów i 5 policjantów.

MILIONEREM może pozostać ten, kto kupi los do 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze **WROCŁAWSKIEGO**,
Targowa 57, Pl. Trzech Krzyży 13

Burze z piorunami nawiedziły Mołdawię i Besarabię

CZERNIOWCE. Południowe okolice Mołdawii oraz Besarabię nawiedziły ostatnio liczne burze z piorunami oraz ulewne deszcze.

Jak donosi „Extrapost”, w powiecie Piatra Neamt piorun uderzył w stóg słomy, pod którym schroniło się 20 robotników przed deszczem.

Trzy kobiety zostały zabite na miejscu, a 6 odniosło ciężkie rany.

W Cetatea Alba wksutek kilkunastogodzinnych deszczów zalane zostały linie kolejowej Reni — Basarabeasca oraz Basarabeasca — Akkerman, które stoją pod wodą.

Założenie kamienia węgielnego Domu Polaków z Zagranicy im. Marsz. Piłsudskiego

W dniu 14-go czerwca r. b. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w pobliskim kościele Najśw. Marii Panny na Nowym Mieście.

Zgodnie z tradycją, w kamień węgielny wmurowany zostanie akt erekcyjny, opatrzony podpisanymi Wysokich Protektorów oraz członków Komitetu Budowy Domu, wśród których znajdują się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych.

P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął przedstawicieli Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w osobach prezesa dr. Helczyńskiego i prezesa H. Grubera, którzy zaprosili pana premiera na uroczystość założenia kamienia węgielnego w dniu 14 b. m.

W Cetatea Alba wksutek kilkunastogodzinnych deszczów zalane zostały linie kolejowej Reni — Basarabeasca oraz Basarabeasca — Akkerman, które stoją pod wodą.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą?
Nie martw się i stosuj **„DINOL”** — płyn przy poceniu pach
— proszek przy poceniu nóg

Powódź na placu boju utrudnia działania wojenne

HANKOU. Komunikat sztabu chińskiego donosi, że na południe od m. Szczenau trwają zażarte walki. Po zerwaniu tam ochronnych wód z rzeki Huangho zalewa rejon działań bojowych na coraz większej przestrzeni.

Dowództwo chińskie ocenia powódź jako czynnik dodatni, przeszkadza ona bowiem Japończykom w użyciu czołgów i broni technicznej, co znacznie zmniejsza przewagę japońską.

W celi więzienia niemieckiego pozostaje nadal hr. Wielopolska

Głośna sprawa hr. Wielopolskiej, oskarżonej o szpiegostwo, a więzionej od wielu miesięcy przez władze niemieckie — przechodzi różne fazy. Ostatnio istniały możliwości zwolnienia hrabiny i powrotu jej do kraju, w drodze wymian

na więźniów politycznych niemieckich. Teraz natomiast nadeszła z Berlina wiadomość, że hr. Wielopolska osadzona została w ubiegłym tygodniu w więzieniu dla kobiet w Lubecie, gdzie ma pozostawać na stałe.

GDY ANALIZA BUDZI ZANIEPOKOJENIE
Gdy analiza moczu wykryje w moczku białko lub t. zw. wałeczki nerkowe, jest to oznaka, że nerki działają wadliwie. Oprócz opieki lekarskiej zaleca się używanie ziół przeciwko chorobom nerek i pęcherza „Urotan” Oskara Wojnowskiego. Działają one moczopędnie i bakteriobójczo, wydalając z organizmu szkodliwe trujące toksyny. Ziół „Urotan” działa pobudzająco na funkcjonowanie nerek. Ziół Oskara Wojnowskiego są preparowane z ziół krajowych i ziół wschodnich. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Chłopiec o trzech rękach i dwóch sercach
CZERNIOWCE. „Extrapost” podaje, że w szpitalu w Cluj przyszedł na świat chłopiec o 3 rękach i 2 sercach.
Jedno z serc znajduje się w jamie brzusznej i nie działa.

Szarańcza w Besarabii
CZERNIOWCE. Na południu Besarabii pojawiła się plaga szarańczy. Najwięcej ucierpiał od szarańczy powiat Cetatea Alba, gdzie zniszczone są prawie doszczętnie zasiewy tego roczne.

POMADKI DO UST SZACHA
gwarantują piękny i poprawny uśmiech.
Wytłabiane w naturalnych odcieniach



J. SZACHI
Warszawa

GIEŁDA

WALUTY
Dolar 5.27, Fr. franc. 14.56, Fr. szw. 120.60, Funt ang. 26.22, Gulden Gd. 99.75, M. niem. 85, srebrna 104.

DEWIZY
Belgia 90, Gdańsk 100, Holandia 293.70, Londyn 26.30, N. Jork-kabel 5.31, Paryż 14.76, Praga 18.46, Sztokholm 135.70, Szwajcaria 121.10.

PAPIERY PROCENTOWE
Dolarówka 42, 5 proc. inwest. I em. 80, II em. 81, 4 proc. konsolid. 67, 4 i pół pr. poź wewn 64.50, 4 i pół proc. LZZ 63.30, 5 proc. LZW 1933 r. 72.75.

AKCJE
B. Polski 119.50, Warsz. Cukier 33, Warsz. Węgiel 27, Lilpop 74, M-drzeńców 12.50, Ostrowiec 58, Starobowice 35, Żyrardów 47.50.

różnych dzielnicach miasta... Nie... To dziwne!
Kazio Fijołek wzruszył ramionami.
— Nic dziwnego, panie doktorze! Nic dziwnego!... Ja tego dnia pożyczylem od kolegi motocykl.
Napoleon Sadek.

Z. KAMINSKA
dziewczyna do wszystkiego
 niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny
 na wielkomiejskim bruku

— Myli się pan. Szarpnęłam rękę i chciałam odejść. Pobiegł za mną.

— Niech się pani nie gniewa! Nie ma o co. Bardzo mi się pani podobała. Niech się pani zdecydować na przejazd jedną jedyną raz! — Będzie mi przyjemnie! Jak rany Julek... Co pani szkodzi? Może przynajmniej odwiedzić do domu? Gdzie pani mieszka? Za darmo! Przyjemność będzie po mojej stronie!

Nagabywał mnie i prosił, ale ja tylko kręciłam głową i nie chciałam mu odpowiadać.

— Co pani taka harda? — rozgniewał się. — Szoferów zaczepia, a po tym hrabinę udaje! Co jest do wielkiej Anielki?

Ucieklam już prędko, nie słuchając tych wykrzykiwań.

Byłam i rada i nie rada z nieoczekiwanego spotkania z panem Ignacym. Rada, bo za to, co mu powiedziałam, mógł mnie jeszcze zwymyślać, zaprzeczyć się wszystkiego, nawet oskarżyć mnie, że go chce szantażować, a tymczasem rozmawiał ze mną spokojnie, chociaż był zmieszany. Nie rada byłam, że nie udało mi się skończyć rozmowy, jak chciałam, że nie udało mi się powiedzieć mu, czego żądam od niego. Po rzuciłam się, że jeśli już go raz spotkałam, to spotkam i po raz drugi, a wtedy rozmowę zakończę.

Niepokoilo mnie bardzo, czy czasem nie jest żonaty. Nie chciałam gwałtem być jego żoną. Nawet nie podobał mi się, ale chodziło o Rysia!

Czasu miałam ciągle dużo, codziennie chodziłam na Jasną. Było to w połowie miesiąca, więc zgłoszeń było bardzo mało. Mogłam choćby godzinami kręcić się w pobliżu rogu Nowego Światu i alei Trzebiego Maja. Ale to kręcenie nie na wiele mi się przydało, bo przez cały tydzień ani razu nie zobaczyłam samochodu pana Ignacego.

Spotkałam natomiast parę razy jego przyjaciela, który mnie wtedy zaczepił.

Raz podszedł do mnie, kiedy siedziałam na ławce. Przystąpił się i zaczął gadać, nawet bardzo grzecznie. Przeprosił mnie za niegrzeczne słowa, których używał, tłumaczył się, że był trochę „podgazowany”, ale ja bardzo mu się podobam, że dobrze zarabia.

W rozmowie okazał się bardzo miłym człowiekiem.

Jakoś się rozgadałam z nim i w pewnej chwili powiedziałam mu:

— Podeszłam do pańskiego znajomego pana Ignacego dlatego, że mam z nim dawną sprawę. Muszę go koniecznie jeszcze raz spotkać i rozmówić się. Mordował mnie, żeby mi powiedziała, jaka

to sprawa:

— Pieniądże od pani pożyczył?

— Nie. Zupełnie inna sprawa.

Spojrzał na mnie tak, jakby się domyślał:

— Może pani była jego narzeczoną, co?

— Owszem, jakby...

— Acha! — powiedział. — To już się domyślałam. Pewnie się wymiguje i nie chce dawać na wasze dziecko!

Zaskoczyła mnie ta domysłowość. Zaczerwieniłam się i nic nie odpowiedziałam.

— Nie wiele od niego pani wyciągnie. Forse strasznie puszcza na wódkę i na kobiety. Taka już dola szoferska: w zimie bez wódki człowiek by uskwierknał na mrozie, a na postojach na rogach człowiekowi nudno: kręca się dziewczyny, to się pogada z tą, tamtą, żeby przedzej czas zleciał. Zawiera się takie byle jakie znajomości. A po tym z tego różne przykre skutki. Pani rozumie. Ignacy sobie nie żaluje. Zarabia się niezłe, chociaż nie tak, jak dawniej. Taksówek się namnożyło, szoferów więcej chyba niż szewców, ale nie można narzekać. Nie jest tak źle.

— A nie wie pan, czy on jest żonaty?

— Nie wiem, ale mogę się dla pani wszystkiego wywieźć. Jego znam dobrze. Ja niedawno jeżdź, bo do tej pory byłem na prywatnym. Człowiek chciał więcej zarabiać, dojdź do czegoś swojego. To moja własna taksówka, — pokazał swój porządny samochód.

Podziękowała mu i obiecałam, że się z nim spotkam, by się dowiedzieć wszystkiego o Ignacym.

Rozgadał się tak, że nie chciał z nikim jechać. Parę razy podchodzili do jego samochodu różni państwo, przybiegali do niego koledzy z sąsiednich samochodów i wołali go:

— Andrzej! Jedziesz?

— Nie mam czasu! — odpowiadał.

— Przecież pan traci zarobek! — zwróciłam mu uwagę.

— Jeszcze swoje dorobię! — machnął ręką. — Przyjemnie jest z panią rozmawiać. I gadaliśmy dalej.

Zgadano się też o tym, że szukam pracy. Powiedziałam mu szczerze, że byłam w obowiązku, że po tym pracowałam w sklepie, ale teraz jestem bezrobotna i szukam naprzód pracy od dwóch tygodni.

— Niech pani poczeka! Coś się zrobi! — zawołał. — Mam sporo znajomych gości. — Ja dla pani coś zrobię!

Podziękowała mu serdecznie.

Bardzo okazał się miły, chociaż był brzydki i chyba o pół głowy mniejszy ode mnie.

Pozegnałam się z nim wreszcie i poszłam do do-

mu. Szłam Nowym Światem i gapiłam się na wystawy. Tyle różnych wspaniałości w sklepach! Tyle dobrego jedzenia, pięknych ubrań, drogich futer, delikatnej bielizny, biżuterii, eleganckich butów, a tu człowiek idzie bez grosza, głodny, bo ołiadu tego dnia już nie miałam za co zjeść. W domu mogłam się napić herbaty i zjeść kawałek suchego chleba, który mi został ze śniadania. Dobrze przynajmniej, że miałam jeszcze mieszkanie opłacone, że miałam gdzie głowę położyć!

To też pocieszałam się:

— Kiedyś było ze mną znacznie gorzej i nie zginęłam. Nie zginę i teraz! Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie, dadzą może pracę i wszystko się ułoży!

Od tych myśli poweselałam nawet trochę i szłam rażniej do domu.

Na Nowym Świecie, jak na Nowym Świecie, włości się tam cała gromada dziewczyn, tylko czekających zaczepki i cała gromada rozmaitych chłopaków i starszych panów tylko rozglądających się, jaką by tu kobietę zaczepić.

Lazło za mną takich dwóch jak cieleta za krową, prawdo mi rozmaite komplementy, zagadywało do mnie, zapraszało mnie do restauracji na dobrą kolacyjkę.

— O, — myślę sobie, — zjadłabym z przyjemnością kawałek mięsa, dobrze wysmażonego, z kartofkami i kapustą!

Aż mnie zapach kotleta wiercił w nosie i na podniebieniu, ale nie odpowiadałam nic. Odczepili się wreszcie. Ale na ich miejsce zaraz przyszli inni. Trudno przejść spokojnie, nawet jeśli człowiek nie się nie odzywa, nie patrzy nigdzie. A niech Bóg broni zatrzymać się przy jakiej wystawie: już zaraz z jednej i drugiej strony amatorzy flirtu! Czasem człowieka choroba cisła! Jakież to wstrętne, nahałne, zaczepne. I cwiedzić nawet takiemu, żeby się odczepił choćby najbardziej niegrzecznie, to nie zawsze pomoże. Roześmieje się i będzie dalej gadał głupstwa!

Za Warecką rzuciłam okiem na obrazki przed kinem. Coś mnie zaciękawilo. Zatrzymałam się i weszłam do bramy. Musiałam zaraz z powrotem uciekać, bo aż trzech jakby wyrosło koło mnie spod ziemi. Naturalnie każdy proponował mi kupno biletu do kina.

Miałam ogromną ochotę na kino. Dawno nie byłam. I człowiek w kinie zupełnie zapomina o sobie. Ogromnie lubiłam i lubię patrzeć na filmy.

Zjawiła mi się nawet w głowie myśl, żeby pójść z takim obcym. Ostatecznie zapłaci za bilet, a po tym pokaże mi figurę i pójde sobie do domu. Bałam się jednak. A nóż zrobi mi awanturę? Wołałam uciec.

Byłam niedaleko Królewskiej, kiedy zatrzymałam się zdziwiona: naprzeciw mnie szła Zośka.

Chciałam się czegoś dowiedzieć o sprawie, więc podeszłam do niej.

— Wypuścili cię? — spytałam.

(Dalszy ciąg jutro).

Zółty szpieg
 Tajemnice wywiadu japońskiego

Yoszikari zakomunikował rzekomemu eksporterowi chińskiemu, że wysła go na tamten świat...

9.

— Proszę mi wybaczyć, ale nie rozumiem o co panu idzie... — udawał naiwnego Czen-Jang, przypuszczając, że w ten sposób zdoła się uratować.

— Ale Masuki podszedł do niego i zatrzymał się tak blisko niego go, że Chińczyk poczuł na swej twarzy jego oddech. Z oczu Masuki wyciekała ironia i zadowolenie. Sprawiało mu przyjemność, że Chińczyk znajduje się w jego ręku, że może się na nim zemścić i robić z nim, co mu się żywnie podoba.

— No, a teraz powiedz chińska małpo, czy poznajesz mnie!?

— Nie — odparł ze spokojem Chińczyk, patrząc Yoszikari prosto w oczy, a po chwili dodał stanowczym głosem: — Chciałbym wiedzieć w czym ręku znajduję się. Jestem aresztowany czy ujęty przez bandytów.

— Głupi Chińczyku — ironicznie uśmiechnął się Yoszikari — Przypuszczasz, że przekazałem cię w ręce władz śledczych? Tak dobrze wiemy kim jesteś. W rzeczywistości jesteś eksporterem, ale nie eksportujesz za granicę towarów, a tylko japońskie tajemnice wojskowe, których dostarczasz Sowietom. Nie chcę cię nawet przekazywać w ręce policji. Czy przypuszczasz,

że sam nie potrafię zemścić się na tobie? Cha, cha, cha, ty dręcząca pchło chińska, teraz już będziesz wiedział, jak wydaje się japońskich agentów! Sądzę, że na tamtym świecie nie popenisz już takiego głupstwa!... Cha, cha, cha...

Teraz Czen-Jang zrozumiał dlaczego Yoszikari nie przekazał go w ręce policji japońskiej. Chciał mieć tę satysfakcję i osobiście zemścić się na tym, który dwukrotnie go zdradził. Chińczyk zrozumiał, że brzydki wpadł i że już nie zdoła wymknąć się z rąk Yoszikari.

Z tego względu postanowił grać w otwarte karty.

— Yoszikari — zawołał nagle Chińczyk — czy wiesz przynajmniej kogo chcesz posłać na tamten świat?

— Aha, teraz już wiesz kim jestem — rzekł z triumfem Yoszikari, wyciągając z kieszeni duży pistolet. — Teraz już mnie poznałeś? No, nie ruszaj się, zastrzelę cię. — Koreańczyk o twarzy pokrytej szramami oddalił się na kilka kroków od Chińczyka i wycelował w niego rewolwer.

— Poczekać chwilę, odpowiesz przed tym na moje pytanie: czy wiesz kogo chcesz zastrzelić? Czy poznajesz mnie? — zawołał Chińczyk.

Yoszikari ponownie zbliżył

się do Czen-Janga i uważnie mu się przyjrzał.

— Tak, tę chińską małpią twarz już gdzieś widziałem — rzekł Yoszikari. — Nie mogę je dnok sobie przypomnieć, gdzie to było.

— A czy pamiętasz, jak przed sześcioma laty byłeś w Nikołajewsku skazany na karę śmierci? Kto się wówczas wstawił za ciebie w GPU? Kto prosił, aby darowano ci życie i wypuszczono z więzienia? — zasypał pytaniami Koreańczyka Chińczyk.

— Ach tak, więc to byłeś ty? Tak się przedstawia sprawą!

— Tak ja. Ale mówię ci teraz otwarcie, że bardzo żałuję, iż wówczas wstawiłem się za to bą. Dopiero przed kilkoma dniami dowiedziałem się, że już wówczas byłeś szpiegiem japońskim. Z tego względu nienawidzę cię tak serdecznie, jak nie nienawidzę Japończyków. A teraz masz strzelać! — zawołał znowu Chińczyk, rozrywając koszulę na piersiach.

— To byłeś ty? — przepychał się Yoszikari, uśmiechając się przy tym. — Chcesz więc, abym się tobie za to odwdzieczył pięknym za nadobne.

— Nie, rezygnuję z twojej wdzięczności. Chcę tylko, abyś wiedział kogo zabijasz, chcę tylko abyś wiedział, że strzelasz do człowieka, który uratował ci życie.

— Ale głupi Chińczyku, temu, który uratował mi życie, jestem za to bardzo wdzięcznym, zaraz jednak zastrzelę jak psa tego, który chciał mnie później wydać w ręce GPU.

— Gdybym znajdował się obecnie w posiadaniu rewolweru, również bym cię zastrzelił, — rzekł z gorącością Czen-Jang.

Yoszikari podniósł do góry rękę, w której trzymał pistolet i celował w głowę Chińczyka. Czen-Jang spokojnie stał na miejscu i nie zmrużywszy oczu, patrzal prosto w lufę rewolweru.

Na twarzy jego nie drgnął ani jeden mięsień. Tylko swe właskie oczy, które teraz stały się nieco szersze, skierował na jeden punkt — na pistolet.

Nagle dały się słyszeć strzały, jeden, drugi, trzeci. Chińczyk uniósł ręce w górę i zwałił się na podłogę. Wokół jego ciała utworzyła się kałuża krwi.

— Teraz nikt mnie już nie pokaże — rzekł Yoszikari do swych towarzyszy, którzy sprowadzili Chińczyka. — Teraz znowu mogę się stać „rewolucjonistą” cha, cha, cha...

Następnego dnia w gazetach joko-hamskich pojawiła się następująca wiadomość:

„Wczoraj wieczorem nad brzegiem morza znaleziono zwłoki chińskiego eksportera Czen-Janga. Otrzymał trzy postrzały w głowę. Dotychczas nie ustalono motywów zbrodni, ani wpaść na trop morderców.”

Władze nie prowadziły wcale dochodzeń w tej sprawie, ponieważ Yoszikari po zglądzeniu Chińczyka udał się do urzędu śledczego i zakomunikował, że sprzątnął niebezpiecznego szpiega i że szpieg ten nazywa się Czen-Jankiem

— Zastrzeliłem go w chwili, gdy rzucił się na mnie... — opowiedział Yoszikari.

Po kilku dniach Yoszikari otrzymał polecenie list do swojej „wyższej władzy”; szefa japońskiego wywiadu. List był następującej treści:

„Za unieszkodliwienie szpiega Czen-Janga otrzyma pan odznaczenie. Są nam bardzo potrzebne świeże wiadomości. Sytuacja międzynarodowa przedstawia się tak jak przed lipcem 1914 roku. Wojna wisi w powietrzu. Z tego względu musimy się pośpieszyć i dostarczyć w możliwie najkrótszym czasie jak największą wiadomość. Zależy nam przede wszystkim na uzyskaniu danych, o ilości samolotów sowieckich, o ich konstrukcji, o chemicznym zestawieniu bomb lotniczych, chemicznym zestawieniu gazów i ruchach wojsk. Wszystko to posiada dla nas pierwszorzędą wagę.”

Jeszcze tego samego dnia Yoszikari wysłał do Tokio list tej treści:

„Potrzeba mi pięć tysięcy yen, bez tej sumy nie mogę wyjechać”.

Po kilku dniach z Tokio nadeszła żądana suma. Yoszikari przestąpił próg pierwszorzędnego zakładu kosmetycznego, zapłacił sto yen i podał się pewnym zabiegom, które całkowicie zmieniły jego wygląd zewnętrzny...

Po kilku dniach wszedł na pokład niemieckiego statku, który szedł do Władywostoku.

(Dalszy ciąg jutro)

Wielki zjazd królów

na uroczystości uczczenia 80-iej rocznicy urodzin króla Szwecji

Imponujące uroczystości rozpoczyna się w Szwecji od 16 czerwca r. b. dla uczczenia 80-letniej rocznicy urodzin króla Gustawa V. Stolica Szwecji przygotowuje się do przyjęcia królów Belgii, Danii i Norwegii oraz prezydenta Finlandii, którzy osobiście złożą życzenia gratulacyjne Gustawowi V.

Wielki dzień rozpocznie król od przyjęcia życzeń od najstarszego syna, następcy tronu, który zgłosi się do ojca o północy z uderzeniem dzwonów, ogłaszając o rozpoczęciu uroczystości.

W godzinach przedpołudniowych członkowie rządu zbiorą się w jednej ze sal zamku królewskiego, by złożyć królowi życzenia w imieniu całego narodu.

Jednocześnie wręczony zostanie królowi akt subskrypcyjny w wysokości 5 mil. koron, które zebrano z datków dobrowolnych na życzenie króla w celu utworzenia funduszu do walki z chorobami reumatycznymi i paraliżem dziecięcym.

Po ukończonej ceremonii król uda się na stadion, gdzie przywita go chór złożony z 4.000 śpiewaków, po czym przemarszuje przed nim 6.000 osób, reprezentujących wszystkie dzielnice Szwecji. W tym samym dniu Gustaw V przyjmie defiladę wojska.

W ramach uroczystości zorganizowanych zostanie ponadto szereg zabaw ludowych oraz defilada łodzi żaglowek na jeziorze Malar.

W Sztokholmie w związku z

jubileuszem otwarto staraniem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża wystawę p. t. „Gustaw V — człowiek i król”.

Wystawa zawiera interesujące eksponaty, które nie były dotąd dostępne dla szerszej publiczności. M. in. na wystawie znajduje się reprodukcja sali tronowej z tronem i innymi akcesoriami. Ulubione zbiory króla, złożone z wyrobów ze srebra, zostały również wystawione. Pozostałe sale dają przegląd rozwoju i postępu, jaki uczynił kraj za czasów panowania króla. Bogaty zbiór fotografii zawiera zdjęcia króla podczas gier sportowych.

Gustaw V w r. 1879, gdy był jeszcze następcą tronu, pierwszy wprowadził tenis w Szwecji i od tego czasu z zamiłowaniem uprawia ten sport.



Zbudujemy WŁASNY DOMEK

Oto dążenie tysięcy ludzi pracy, którzy chcą mieć na stare lata własny dach nad głową. Ten śmiały zamiar podejmuje każdy, kto gra na Loterii i liczy z pewnością na wygraną, gdyż nabył los w niezawodnej kolekturze

A.WOLANŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19.
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnienie I klasy 42 Lot. rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192

PROSZKI
WYKAZAŁ NERWON
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
Lecząca grypopochwytka na m. kles. „KOGUTEK”
GASECKIEGO
Wzrost w opóźnionym kierunku w TOREBKACH

Kalendarz dnia

WTOREK

14 CZERWCA
Bazylego, b. d. K.
Anastazji.
Słowiański: Przemysła.
Słowiański: Przemysła.
Słowiański: Przemysła.
Księżycy wsch. 20.48, zach. 4.37.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1099 Bolesław Krzywousty pasowany na rycerza przez Wład. Hermana w Plocku.
1768 Kapitulacja Kazim. Pułaskiego po bohat. obronie w klasztorze berdycyjskim.
1795 Ostatni Sejm polski w Grodnie.
1800 Zwycięstwo Napoleona pod Marną.
1807 Napoleon zwycięża Rosjan pod Frydlandem.
PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Czerwiec temu się zieleni, Kto do pracy się nie leni.
CEKAWY WIADOMOŚCI:
W Brzylu niektóre z naszych drzew owocowych mają stale zielone liście.

Na małej wokandzie...

Poczta w ruchu

czyli: „Telefon z drutu”

(A. E.) Pan Tymoteusz Kasjetyan Cymon, emerytowany urzędnik pocztowy, obchodził właśnie w gronie kolegów świętinię.

Na stole rumienila się pokrojona w plasterki szynka, śledź „smalcówka” spoczywał jak długi na talerzu, a pomiędzy salatką i jajami na twardo sterczała potężna „matka” monopolki.

Nastroj był podniecony i gdy kelner wniósł rybkę po żydowsku, humorki poprawiły się do najwyższego stopnia.

— Panie Kłodkowski! — zawołał siedzący między gośćmi Ignacy Bielik, zerkając chwiejnie na oddalony półmisek z rybą. — Powołując się na łączące nas stosunki przyjazno-służbowe, proszę pana kolegę o przekazanie mi łebka rybiego, a jednocześnie chrzany.

Pan Kłodkowski sięgnął do stoik.

— Zgodnie z poleceniem — rzekł — przesyłam w załączeniu chrzan. — Łebka atoli udzielić nie mogę, ponieważ sam odczuwam gwałtowne zapotrzebowanie na takowy.

— Więc kolega nie uważa za właściwe zastosować się do otrzymanej instrukcji? W takim razie zmuszony będę zastosować odpowiednie sankcje, chyba, że paczka żywnościowa z rybką i chrzaniem niezwłocznie zostanie nadana.

— Ośmielam się zauważyć — odparł pan Kłodkowski — że groźby szanownego kolegi nie wywierają na adresacie, czyli na mnie, żadnego wrażenia! Łebka udzielić nie mogę, najwyżej po lebkul Tym bardziej, że właśnie otrzymałem telefon, aby lepek niezwłocznie przestać do centrali.

To mówiąc, pan Kłodkowski zabrał się do konsumowania łebka, na widok czego oburzony pan Bielik cisnął w niego widelcem.

Wynikła naturalnie bójka.

Daremnie solenizant zwracał zapaśnikom uwagę, że jest okólnik z Dyrekcji Monopolu Spirytusowego w sprawie opóźnienia królującej na stole butelki. Bój wrzał w dalszym ciągu i zakończył się sprawą w Sądzie Grodzkim, który skazał pana Ignacego Bielika na tydzień aresztu.

Równoległe z zainteresowaniem się człowieka zagadnieniem szybownictwa w niezmiernym oceanie powietrznym, rozwijało się zaciekawienie i chęć dotarcia do jak największych warstw stratosfery.

Jak wiadomo już z wyników naukowych badań, stratosfera nadaje się idealnie do komunikacji powietrznej. Panuje w niej wieczna cisza, nie ma chmur, ani mgieł, loty w niej odbywać się mogą z fantastyczną wprost szybkością. Jak przedstawiają się wyniki na polu rywalizacji o osiągnięcie największej wysokości?

Niezależnie od wielkiego i błyskawicznego rozwoju samolotu, prawie wszystkie rekordy w tej dziedzinie ustanowione zostały na balonach. Na długo przed narodzinami samolotu, Amerykanin Coxwell wznosił się w 1852 r. na wysokość 11 tys. metrów. Jak na owe czasy był to wyczyn nielada.

Na dobre jednak rozpoczęto badania i doświadczenia w 1927

r. Amerykański lotnik Gray dotarł do 12.900 metrów, ginie jednak wskutek uduszenia, spowodowanego defektem maski tlenowej.

W 1936 r. świat usłyszał nazwisko prof. Piccarda. Wraz z swym asystentem Kipferem belgijski ten uczonej osiąga pułap 16.000 metrów, w rok zaś później z Cosyusem bije swój rekord o 375 metrów, przywoząc z tej „podróży” bardzo bogaty i cenny materiał naukowy.

Rok 1933 zapisał się w dziejach podboju stratosfery pięknym wyczynem balonu sowieckiego (17.200 m.), który pobity został w rok po tym przez Amerykanów: Kamera, Stevensa i Andersena (20.000 m.). Lotnicy ci przeżyli podczas opuszczania się na ziemię wstrząsający moment. Powłoka balonu pękła i musieli się oni ratować przez wykszczenie ze spadochronami.

Po kilku lotach sowieckich ci sami lotnicy amerykańscy poprawili swój poprzedni rekord, wznosząc się do 23.000 m.

Rzecz prosta, balon do lotów stratosferycznych musi być specjalnie skonstruowany. Dotyczy to w pierwszym rzędzie gondoli. Ponieważ lotnicy muszą mieć za pewniącą zupełną swobodę w czasie lotu, aby dokonywać skomplikowanych i trudnych badań naukowych, zamknięci są oni hermetycznie w gondoli. Konieczne to jest jeszcze i z tej racji, że na większych wysokościach powietrze jest zbyt rzadkie i nie nadaje się do oddychania, poza tym jeszcze ciśnienie jest tak niskie, że żadna istota żyjąca nie byłaby w stanie go znieść. Temperatura w dolnych warstwach stratosfery waha się około — 55 st. Celsjusza.

Główne wysiłki uczonych idą

Znam życie

i ludzi. Pomagam tysiącom, pomogę i Tobie. Wyprowadzam z najcięższych, pozornie beznadziejnych sytuacji życiowych. Wskażę Ci drogę do lepszego jutra. Gdy się ze mną zetkniesz, sam poznasz wartość mojej pracy. Rozwiązuję wszelkie zagadnienia życia.

Wartościowe i sumienne porady. Pisz natychmiast o wszystkim co Cię dręczy. Stawiaj pytania, dołącz datę urodzenia, dokładny adres, próbkę pisma zainteresowanej osoby, oraz zł. 3.50 znaczkami pocztowymi jako honorarium. Bez żadnych dalszych dopłat. Praca indywidualna. Adres: Psycholog eksperymentalny i grafolog ROLF NELSON, WARSZAWA, ZIELNA 4 m. 6. Osobiście codziennie 5 — 7, ulgowe zł. 5.

Czytajcie „WESOŁE WIADOMOŚCI”

po linii, jak już mówiliśmy, urzędującym lotów w stratosferze. Teoretycznie zostało już obliczone, iż możnaby w niej osiągnąć około 1.000 klm./godz. prędkości.

Polska kroczy na czele badań w tej dziedzinie. Pierwszy lot, mający jednak charakter próbnego, odbył się w 1936 r. Kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz dotarli do 10.000 m., przed nie całym miesiącem zaś powtórzyli ten wynik. Obecny rekord wysokości wlotu startosferycznego

jest w posiadaniu Ameryki. Miejmy nadzieję, iż przygotowany wlot kpt. Burzyńskiego i dr. Jodko-Narkiewicza, który odbędzie się na jesieni w doliny Chochołowskiej pod Zakopanem, zakończy się gdzieś na pułapie 30.000 metrów.

Gdy to nastąpi, niezależnie od pobicia rekordu światowego, lotnicy nasi zdobędą bezcenny materiał naukowy, który może mieć wpływ decydujący na dalszy rozwój żeglugi powietrznej.

(rozw.)

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używają będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Poprawa doli dziecka

luż rozpoczęła się akcja przed kongresem

W związku z przygotowaniami do Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, którego otwarcie ma nastąpić w dniu 2 października r. b. w Warszawie, odbyło się w dniu 9 czerwca r. b. Walne Zebranie Komitetu Kongresu.

Zebranie otworzył prezes Komitetu min.dr. Stefan Hubicki.

Dotychczasowy przebieg działalności Komitetu w ciągu paru miesięcy przedstawił p. Czesław Babicki, sekretarz Komitetu.

Założeniem prac kongresowych jest skupienie ogółu społeczeństwa, organizacji społecznych, rodziców, wychowawców, lekarzy, instytucji samorządowych i państwowych w akcji poprawy doli dziecka w Polsce i wyrobienia w społeczeństwie lepszego stosunku uczuciowego do dziecka.

Akcja ta ma zjednoczyć wszystkich obywateli bez różnicy poglądów i pojęcia jest z myślą o pracach na dalszą metę nie ograniczających się do jednorazowego zjazdu.

W jakim kraju listonosze najczęściej pracują

Na pierwszym miejscu figuruje Szwajcaria

Kto wysłał najwięcej listów? W jakim kraju listonosze mają najczęściej zajęcia?

Odpowiedź na te pytania daje zestawienie według liczby przeciętnej listów wysyłanych miesięcznie (1937 r.) z danego kraju przez poszczególne go mieszkańca. Pierwsze miejsce zajmuje Szwajcaria, gdzie na każdego Szwajcara przypada co miesiąc przeciętnie 15 listów; na drugim miejscu znajduje się Anglia z liczbą 14 listów, na trzecim Belgia z cyfrą 13 listów, dalej Francja z liczbą 12 listów.

W kolejności następują: Austria (10 listów), Szwecja (8), Niemcy (7), Japonia (6), Italia (5), Węgry (4), Hiszpania (3), Polska (2).

W stosunku rocznym przypada ogólnej korespondencji na jednego mieszkańca obecnie: w Szwajcarii — 179 (1900 r. — 49), w Anglii — 163 (1900 r. — 67), w Belgii — 156 (1900 r. — 26), we Francji — 142 (24), w Holandii — 129 (26), w Austrii — 114 (31), w Szwecji — 96 (17), w Niemczech — 86 (44), w Japonii — 71 (15), w Italii — 57 (12), na Węgrzech — 49 (13), w

Hiszpanii — 37 (7), w Polsce — 22, w Rosji 7 (3), w Indiach — 3 (1), w Chinach — 2 (1).

Poradnia życiowa Rolf Nelsona

Żadna użycia. Zle zrobiła Pani uciekając z domu z ukochanym. Sprzedawała się Pani woli rodziców, którzy poznali lepiej człowieka, z którym chce Pani dzielić swoje losy. Dziś już po tygodniu rozmyśliła się i zwróciła Panią. Nie ożeni się. Przykro będzie powrót do rodziców, wiem, a jednak nie będzie Pani miała innego wyjścia.

Zdrowie matki pozostawia wiele do życzenia, a ból z powodu Pani nagłej ucieczki pogorszył jeszcze stan zdrowotny. Wiele przykrości z powodu jednego nierozważnego kroku.

Radzę wyjechać do Warszawy i tam postarać się o pracę, którą Pani otrzyma.

Krewny ks. Czartoryskich pretendent do tronu brazylijskiego został ojcem

PARYŻ. Małżonka pretendent do tronu brazylijskiego ks. Piotra Henryka d'Orleans et Braganca, ks. Maria powiła syna, który otrzymał imię Ludwik.

Ks. Piotr Henryk jest prawukiem ostatniego cesarza brazylijskiego Don Pedro II. Jest

on blisko spokrewniony z rodziną książąt Czartoryskich.

W dniu 19 sierpnia 1937 roku ks. Piotr Henryk poślubił w Monachium ks. Marię bawarską, najstarszą córkę ks. Franciszka i jego małżonki Izabelli z domu ks. Crecy, a wnuczkę króla Ludwika III.

Poświęcenie eskadry samolotów w dniu święta spółdzielczości

W niedzielę, jako w dzień święta „Dnia Spółdzielczości” odbyło się na Polu Mokotowskim uroczyste poświęcenie eskadry samolotów, ufundowanych ze składek spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kapelan L. O. P. P. Edmund Paszkowski. Przekazania samolotów dokonał prezes głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

cznych i Zar. Gosp. dr. Włodzimierz Seidlitz.

Samoloty przejął w imieniu L. O. P. P. p. major Stanisław Skarżyński w zastępstwie nieobecnego gen. L. Berbeckiego.

Samoloty ochrzczono imionami trzech pionierów polskiej spółdzielczości: Staszic, Wawrzyniak i Stefczyk. Są one przeznaczone dla szkoły pilotów im. marszałka Śmigłego-Rydza w Lublinie.

U trumny męczennika - patrioty wspaniałe manifestacje religijne

KRAKÓW. Przez całą noc z soboty na niedzielę do wspaniałe iluminowanego i udekorowanego kościoła Serca Jezusowego podążały tłumy wiernych dla oddania hołdu relikwii św. Andrzeja Boboli.

Po północy o godz. 0.30 odprawiona została pierwsza Msza święta pontyfikalna. Po kazaniu

niem co pół godziny przez całą noc odprawiane były msze święte przy udziale tłumów wiernych, z których większość nie mogąc pomieścić się w murach świątyni zaległa ulice.

W niedzielę przed południem sumę pontyfikalną odprawił w asystencji duchowieństwa ks. biskup Lisowski.

Z 12 na 13 b. m. kościół Serca

ca Jezusowego był również otwarty przez całą noc.

Dziś 13 b. m. po mszy św. odprawionej przez ks. metropolitę krakowskiego Sapięcha wielka procesja odprowadzi święte relikwie na dworzec kolejowy, skąd pociąg - kaplica w asyście duchowieństwa i straży honorowej ruszy przez Katowice do Poznania.

Pomoc Francji dla Chin

Chiny zainkasowały już poważne kredyty

TOKIO. Prasa japońska donosi o rokowaniach pomiędzy ambasadorem w Chinach Nagaiem a władzami chińskimi w Kantonie i Hankou w sprawie pomocy francuskiej dla Chin.

Ambasador Nagai miał odbyć naradę z gubernatorem prowincji kantońskiej.

Wedle tychże doniesień Francja ma uzależnić swą pomoc dla Chin od uzyskania szeregu koncesji graniczącej z Indochinami prowincji Yunnan oraz rozbudowy szeregu linii kolejowych celem ułatwienia komunikacji pomiędzy Indochinami, a czterema prowincjami Chin Południowych.

Dziennik „Asahi Szimbun” donosi ponadto, że na podstawie rokowań emisariusza marsz. Czang - Kai - Sze, przewodniczącego tzw. „Yuanu ustawodawczego Kuomintangu” - Sun-Fo oraz ambasadora Chin w Paryżu Wellingtona Koo z francuskim ministrem kolonii Mandelem, Chiny już uzyskały poważne kredyty na rozbudowę sieci kolejowej w południowych prowincjach.

Dziennik dopatruje się związku pomiędzy pomocą francuską dla Chin, a francusko-sowieckim paktem wzajemnej pomocy.

Wdowa-trucicielka przed sądem

oskarżona o otrucie 11 osób

BRUKSELA. Przed trybunałem przysięgłych w Liege

rozpoczął się proces wdowy Becker, oskarżonej o zadanie śmierci 11 ofiarom przez zatrucie digitaliną.

Śledztwo w tej sprawie trwało blisko dwa lata, nie doprowadzając jednak do zupełnej pewności, iż oskarżona świadomie zatrula swe ofiary.

Oskarżoną obciąża fakt, że wspomniane 11 ofiar były z nią w stosunkach przyjacielskich, niektórymi zaś z nich Beckerowa opiekowała się w czasie ich choroby i w tych o-

kresach kupowała znaczniejsze dozy digitaliny.

Śmierć ofiar następowała za każdym razem w identycznych prawie okolicznościach.

W początku rozprawy obrońca, opierając się na przepisach prawnych, wystąpiła przeciw rozdaniu przysięgłym przez

prokuraturę aktu oskarżenia, któremu adwokaci oskarżonej zarzucają brak obiektywizmu.

Dotychczasowe rozprawy poświęcone są zeznaniom oskarżonej, która zapewnia o swej niewinności.

Proces potrwa najprawdopodobniej cały miesiąc.

Inżynier ukąszony przez muchę zmarł w strasznych męczarniach

We Lwowie wywołała wielkie wrażenie wiadomość o tra-

gicznej śmierci 50-letniego inż. Franciszka Szczygła, naczelnika wydziału komunikacyjnego urzędu wojewódzkiego we Lwowie.

Szczygieł odbywał ostatnio służbową podróż autem. W drodze powrotnej przed 3 dniami ukąszony został przez muchę, skutkiem czego nastąpiło zakażenie całego organizmu. Przez 3 dni Szczygieł gorączkował i wczoraj w nocy zmarł.

Charakterystycznym jest, że szofer, który prowadził maszynę został również ukąszony i zapadł na zdrowiu, ale po 2-3 dniach stan jego znacznie się poprawił.

Największy samolot bombowy na świecie

NOWY JORK. W zakładach Santa Monica w Kalifornii budowany jest największy samolot bombardujący w świecie. Ciężar wraz z ładunkiem bomb i paliwa będzie wynosił 72 tony, rozpiętość skrzydeł wynosić będzie 72 metr. 20 cm.

Samolot będzie posiadał sześć silników po 2.000 hp każdy i będzie mógł rozwijać szybkość do 320 km/godz.

Skazanie młodociane- go zabójcy

Epilog niewinnej początkowo zabawy, która zakończyła się zabójstwem, rozegrał się przed Trybunałem Sądu Okręgowego we Lwowie.

Przed Trybunałem tym odpowiadającemu 15-letni Jan Wach za pchnięcie nożem w brzuch Iwana Kiszki za to, że ten w czasie zabawy potrącił go silnie. Kiszka skończył na miejscu.

W wyniku rozprawy Wach skazany został na dwa lata w domu poprawczym.

Zderzenie statków we mgłę Utonęła jedna kobieta

RYGA. Około 2 w nocy w pobliżu portu lotewskiego Winda zatonął statek towarowy fiński „Rudolf”.

Jak się okazuje, sternik we mgłę nie zauważył boji sygnałowej, oznaczającej miejsce, gdzie zatopiony jest na niewielkiej głębokości wrak powroca „Livonia”.

Zderzenie statku „Rudolf” z wrakiem było tak silne, że statek niemal momentalnie poszedł na dno wraz z ładunkiem ratunkowym.

Zaloga wpław lub na zaimprovizowanych łodziach dostała się do brzegu odległego o 1 km. od miejsca katastrofy. Spośród załogi utonęła jedna kobieta.

Zjazd „Rodziny Urzędniczej

Odbył się w Warszawie jednodniowy walny zjazd delegatów Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza”. Obrady poprzedzone zostały nabożeństwem w kościele Św. Jakuba, po czym o godz. 10-ej w gmachu dyrekcji naczelnej lasów państwowych nastąpiło otwarcie zjazdu, w którym wzięło udział około dwustu osób, reprezentujących wszystkie okręgi stołeczne i prowincjonalne stowarzyszenia.

Po zagajeniu obrad przez p. Jurgielewiczową i objęciu przewodnictwa przez p. dyr. Nakońniczkoffa Klukowskiego, powitał zjazd p. minister Roman, wygłaszając przemówienie.

Po przemówieniach i przyjęciu protokołu z poprzedniego walnego zjazdu, zostało odczytane sprawozdanie z działalności zarządu.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej, zjazd udzielił absolutorium, a następnie dokonano wyboru komisji, a następnie nowych władz.

OFIARA KAPIELI
Za mostem kolejowym, w Wiśle wprost Cytadeli, podczas kąpiel w niedozwolonym miejscu, nabrał się głębie i utonął 23-letni Major Szymon Weintraub, subiekt (Zamenhof 11). - Zwłok nie wdrobowto.

Walka o 86 milionów dolarów

Sensacyjne zebranie 500 spadkobierców wielomilionowej fortuny polskiego emigranta w Chicago

TORUŃ. Odbył się w Toruniu zjazd pretendentów do spadku po Henryku Duszyńskim z Wielkopolski, zmarłym przed dwoma laty, który w czasie wojny światowej wyemigrował do Ameryki, gdzie dorobił się olbrzymiej fortuny, będąc właścicielem rzeźni w Chicago.

W bankach amerykańskich ulokowana jest suma spadkowa w wysokości 86 milionów dolarów, która czeka na prawnych spadkobierców. Olbrzymi ten spadek musi być podjęty do roku 1940, w przeciwnym razie ulega przedawnieniu i przeszedłby wówczas w całości na własność skarbu Stanów Zjednoczonych.

Zebrani (500 osób), powzięli uchwałę, że 5 proc. wywindykowanej ze spadku sumy zostanie przeznaczone na Fundusz Obro-

ny Narodowej, oraz postanowiono, aby całą kwotę przekazać rządowi polskiemu w drodze cesji z tym, że rząd przekazuje następnie spadek tym osobom, które udowodnią swe prawa do spadku.

Zebrani wybrali delegację, która zwróci się do rządu z prośbą, aby rząd Polski wyraził zgodę na współdziałanie przy windykacji spadku.

ny Narodowej, oraz postanowiono, aby całą kwotę przekazać rządowi polskiemu w drodze cesji z tym, że rząd przekazuje następnie spadek tym osobom, które udowodnią swe prawa do spadku.

Zebrani wybrali delegację, która zwróci się do rządu z prośbą, aby rząd Polski wyraził zgodę na współdziałanie przy windykacji spadku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacyjna niedziela ligowa Pogoń wygrywa z Ruchem 3:1

Niedziela ligowa dostarczyła nową porcję sensacji. Na 5 meczów w 4-ech wypadkach wygrał gospodarz, przy czym największą sensacją była porażka Ruchu z lwowską Pogonią.

Wyniki były następujące:
Warszawa. Polonia - Smigły 5:2. Zdecydowane zwycięstwo drużyny stołecznej.
Lwów. Pogoń - Ruch 3:1 (1:1). Po przerwie Ruch grał

w 9-kę z powodu kontuzji Wilimowskiego i Peterka.

Chorzów. AKS - Warta 4:0. Wszystkie bramki strzelił Piontek.

Kraków. Wisła - Warszawa 3:1 (1:1). Już w pierwszych minutach Warszawianka straciła bramkarza, który doznał kontuzji.

Łódź. Cracovia - ŁKS 1:0. Jedyną bramkę zdobył Zembaczyński.

Biuletyn z „placu boju”

WĘGRY - POLSKA 13:7
BUDAPESZT. W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie międzynarodowy mecz szczytowa Węgry - Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów 13:7 (5:5). Sędziował wiedeński Hartl.
ZAPASNICZY POLSKY POKONANI W RZYMIE.
RZYM. W sobotę późnym wieczorem zakończony został międzynarodowy mecz zapasniczy Polska - Włochy.

Wygrała wysoko drużyna Włoska 6:1.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PILCE WODNEJ

W niedzielę na basenie AZS w Warszawie rozegrany został mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami AZS - Giszowiec mecz dał wynik remisowy 2:2.

W niedzielę zakończone zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy w klasie A. W ramach zawodów rozegrano elimi-

nacyjny bieg na 200 m, który przyciągnął niespodziewane zwycięstwo Sulikowskiego (AZS) w bardzo dobrym czasie 22,7 sek.

AZS - WARSZAWA POKONAŁ AKADEMİKÓW WROCLAWSKICH W SZCZYPIORNIAKU

W niedzielę na stadionie AZS w Warszawie odbył się międzynarodowy mecz szczytowa między Warszawskim AZS a drużyną Deutsche Studentenschalt z Wrocławia.

Niespodziewanie lecz zasłużenie zwyciężyła drużyna AZS 12:5 (7:3).
WYŚCIG KOLARSKI O GÓRSKIE MISTRZOSTWO POLSKI
KATOWICE. Na Śląsku został rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o górskie mistrzostwo polskie na dystansie 100 km. Zwyciężył Kapiak Józef (Warszawa).

O mistrzostwo świata piłki nożnej

W dalszych meczach piłkarskich o mistrz. świata, uzyskały następujące wyniki:

Włochy - Francja 3:1, Szwecja - Kuba 8:0, Węgry - Szwajcaria 2:0, Brazylia - Czechosłowacja 1:1. Po przedłużeniu wynik brzmiał 1:1.

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnego Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, sprostęgą w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie białinę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przy aiósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchała w towarzystwie zwiagora Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odętwienia.

Wezwany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, nieznajka intrygantka zdolała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuszcili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po upływie tygodnia zadzwoniła nagłe tajemnicza dama do Poradzkiego, do biura, podała mu adres hotelu, w którym mieszka. Poradzki przybył do niej natychmiast i od portiera dowiedział się, że jest zameldowana jako Irena Podhorska. Wszedł do jej gabinetu i zastał ją w masce.

Po tych słowach Irys wyrwała szybko swą dłoń z jego ręki. Poradzki był zaniepokojony: wydało mu się, że jak gdyby zwinęła się w miejscu, jak wąż... Ze szczy jak zmija... I nagle usłyszał jej przerażony głos:

— Skąd pan zna moje imię? Kto je panu powiedział?

Poradzki zatrząsł się ze strachu. Czyżby gniewała się na niego za to, że wymienił jej nazwisko? Czyżby sam wszystko zepsuł?

Przestraszony począł jąkać się. Krew uderzyła mu do głowy:

— Pani Ireno, nie miałem naprawdę zamiaru panią czymkolwiek dotknąć... Nic się przecież nie stało, portier podał mi pani nazwisko.

Zbliżył się do niej, usiłował ująć jej dłoń. Bał się, że wyrzuci go za drzwi, że każe mu wyjść...

Jak wielkie jednak było zdziwienie Poradzkiego, gdy nagle usłyszał jej dzwiczny, metaliczny śmiech. Zerwała gwałtownym ruchem maskę z twarzy i wesoło zawołała:

— Skoro zna pan i tak już moje nazwisko, może się pan mi przyjrzeć.

Po chwili dodała z kokieterią w głosie:

— Czy rozczarował się pan teraz?

Poradzki stał jak wryty w miejscu. Zabrakło mu tchu i długo nie mógł wymówić ani słowa. Był oszołomiony, aczkolwiek już przed tym wyobrażał sobie, że twarz jej powinna być piękna... Ale nagle objawienie prześcignęło wszystkie jego oczekiwania... Twarz jej wydała mu się jakimś niezmiernym objawieniem, bóstwem...

Zaprawdę, piękna była kobieta, którą znał teraz Poradzki pod nazwiskiem Irena Podhorska. W owej

lu twarzy, o delikatnych a zarazem energicznych rysach, osadzona była para pięknych, czarnych oczu. Małe usteczka okalały dwa rzędy śnieżno białych zębów.

Nic więc dziwnego, że Poradzki był zupełnie oszołomiony widokiem tak pięknej pani: jego zachwyt wzrastał w miarę tego, jak czarowała go swym melodyjnym, śpiewnym głosem. Dumna Irena Podhorska, chwilę stała nieruchomo, jak grecka statua i przyjmowała wyrazy jego zachwytu, jako rzecz zupełnie naturalną. A Poradzki, widząc, że gniew jej minął, że się doń przyjaźnie uśmiecha, ukląkł przed nią, jak przed jakimś bóstwem, objął jej kolana, całował jej dłonie i szeptał:

— Irys, Irys, jestem szczęśliwy...

— O to właśnie chodzi, byś się czuł w mojej obecności zupełnie szczęśliwy — spoglądała na niego zwycięskim wzrokiem, i łagodnie głaskała dłońmi jego włosy; zadrżał z radości.

Szczęście jego jeszcze bardziej wzrosło, gdy usłyszał, że mówi doń przez ty, jak owej nocy, gdy byli razem w Leśniczówce. Rozradowany zerwał się z miejsca i począł znowu całować jej dłonie i usta:

— Irys, Irys, pragnę zostać z tobą, na zawsze, jako twój sługa...

Jak wiadomo, mężczyźni wierzą kobietom do lat dwudziestu, a po tym, po czterdziestu. Seweryn Poradzki zaś zbliżał się do wieku, gdy mężczyzna poczyna po raz drugi dowierzać kobietom...

— Czy mnie naprawdę kochasz? — ujęła jego głowę w swe dłonie i spoglądała nań czarującym uśmiechem.

— Tak, kocham cię naprawdę. A nie wierzyłem, że można tak kochać...

— Wobec tego mam do ciebie pewną prośbę... Powiedz, czego tylko zapragniesz — przytulił ją do swej piersi.

— Chciałbym cię prosić o jedną drobnostkę, a nie jest to trudne do spełnienia — odepchnęła go łagodnie.

— Powiedz, Irys, powiedz...

— Niech nikt nie wie o naszym stosunku! To ma być zupełną tajemnicą. Czy możesz mi to obiecać?

— Przysięgam ci to na wszystkie świętości! Zamiast odpowiedzi wpiła się ustami w jego usta, objęła go swymi dłońmi i długo, długo wysysała się w jego wargi...

— A teraz możesz mi spłacić dług. Czas już usiąść do stołu.

— Tak, tak — czuje się Poradzki uszczęśliwiony. — Zejdźmy na dół, do restauracji...

— Nie, wolę byśmy tu zjedli, będzie nam weselej...

Ucałował znowu jej dłonie. Irena Podhorska naciśnęła dzwonek. Do pokoju wszedł portier, kazała mu przysłać kelnera.

Po kwadransie w drugim pokoju na stole, na którym czerwieniły się tulipany, nakryto do stołu.

Usiedli przy stole naprzeciw siebie. Poradzki na pełnił kieliszki i wychylił pierwszy na cześć jej urody.

— Piję na nasze szczęście! — wzniosła kielich, uśmiechając się tajemniczo.

Poradzki czuł się teraz znacznie swobodniej. Osoba Ireny Podhorskiej miała dlań jeszcze wiele uroku tajemniczości, to też odezwał się:

— Irko, znam już ciebie, jesteś mi kochankami, ale nie wiem jeszcze, kim jesteś i czemu nas los ze sobą zetknął...

Nie skończył. Zasłoniła mu delikatnie usta ręką i zagroziła mu filuternie paluszkami:

— Mówiłam, proszę, byś o nic nie pytał. Z czasem dowiesz się o wszystkim, może w najbliższej przyszłości...

— Wybacz, Irys, ale ciekawość mnie pożera...

— Mężczyzna powinien panować nad sobą, nad swym językiem...

Zmierch począł zapadać. Ale człowiek, pod wpływem silnych wzruszeń zapomina o tym, co przeżywa. Po obiedzie, gdy wychylił kilka kieliszków likieru, wypili flaszkę szampana, ale wyrwała się z jego ramion, spojrzęła na zegarek i powiedziała:

— Nie, kochanie, dzisiaj już wystarczy... Musisz odejść!

— Ireno, — usiłował ją objąć. — Tak prędko?.. Sądziłem...

— Musisz pójść. Jeśli ty nie pójdziesz, będę zmuszona odejść...

Jej pewny siebie głos nakazał mu posłuszeństwo. Ubrał się i czule ją pożegnał, jak człowiek, który jest związany z nią silną miłością...

— Irys, kiedy?

— Dam ci znać, tak jak dzisiaj...

— Może jutro?

— Być może — zamyśliła się. — Ale nie wolno ci samemu przychodzić!

— Irys, nie dręcz mnie, powiedz kiedy...

Spojrzała na niego przenikliwym, pewnym siebie wzrokiem. Poradzki poczuł, że traci pod wpływem tego wzroku panowanie nad sobą.

— Powiedziałam, a teraz proszę wyjść...

Dopiero na ulicy opanował się nieco. Wszędzie w nim wrzało, miał świadomość przewagi tej pięknej kobiety nad nim... Jakże ona go ejuseretni! Ale opanuje się, i wtedy stanie się jej panem...

Wrócił do domu zagniewany, zdenerwowany. Halina była przekonana, że się jakaś sprawa handlowa nie powiodła... Był tak nachmurzony, że nie wszedł nawet do pokoju dzieci...

Poradzki usnął tej nocy bardzo późno. Naza jutrz był wcześniej w biurze. Oczekiwał telefonu Ireny. Ale w ciągu dnia nie dzwoniła do niego Wieczorem miał zamiar do niej zadzwonić, ale zrezygnował wnet z tej myśli i udał się do hotelu Floryda. Tym razem nie pytał o nic portiera, tylko poszedł wprost do pokoju numer 26...

Przechodził właśnie portier z piętra i Poradzki zapytał go:

— Czy jest ktoś w tym pokoju?

— Tak, jest tam ktoś — odrzekł szybko portier.

Dopiero teraz poczęło serce Poradzkiego walić, jak młotem. Przecież zabroniła mu przyjść do siebie. Ale wyjaśni jej, że tęsknił za nią.

Zapukał do drzwi.

— Proszę! — usłyszał w odpowiedzi jakiś zagniewany głos.

Poradzki otworzył niespokojnie drzwi. Ale po chwili cofnął się przestraszony...

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

37.

Okazało się, że ów tłuszcioch który mnie kupił nazywa się Archie i że jest jednym z najbardziej znanych bookmachersów. Krebs również należał do jego bandy. Archie zawsze po sługiwał się nim, wtedy gdy po trzeba było przekupić dżokeja jeżdżącego na faworycie. Tu oplaćtało się bookmacherom o perować nawet dużą sumą, bo zawsze gdy wygrywa faworyt, muszą tysiące dolarów wypłacać publiczności.

Sindbad mówił mi wiele różnych rzeczy, od których uszy

stawały mi na głowie. Byłem przecież jeszcze młodym koniem i dopiero teraz zdawałem sobie sprawę z tego, jak mało znam mimo wszystko, życie i obyczaje na torach.

Po tygodniu wielki wóz zabrał nas do innego miasta. Był to mały tor, o obwodzie 1400 metrów, ale położony był w środku dużego miasta. W powietrzu unosił się dym i wycie wy, tak, że nawet oddychać było tu nieprzyjemnie. Wystarczyło kilka godzin, bym zorientował się, że jesteśmy gdzieś w pobliżu Chicago.

W kilka dni po tym dali mi porządny galop. Noga nie dokuczyla mi specjalnie. Na go dzinę przed biegiem nałożono mi gumowy bandaż, potem chłopiec przyniósł kubek z lodem i wstawiono do niego chórą nogę. Z początku bolało mnie to bardzo, ale po chwili przestałem w ogóle czuć, że mam nogę. Przed samym biegiem zabrali kubek z lodem, i nim zdążyłem się zorientować, błyskawicznie byłem osiodłany i gotów do wyścigu.

Tor był rozmiękły po długo trwałym deszczu. Noga zeszywniała mi w lodzie do tego stopnia, że gdy szliśmy na start, stapałem śmiesznie i niepewnie. Staralem się jednak nie myśleć o tym i nie zwracać na to uwagi — przecież czekał mnie ciężki wyścig.

Wystartowałem źle i począł kowo biegiem ostatni. Nie czułem wcale, że noga moja doty-

ka toru. Prowadzące konie szły przy bandzie, dżokej mój musiał więc galopować środkiem. Na zakręcie zacząłem mijać współzawodników, rwałem da lej przed siebie z całych sił i wśród głośnych krzyków wygrałem o dobre dwie długości. Nic dziwnego. Zaden z tych koni nie biegał w tak silnych kompaniach jak ja. To były wszystko prawdziwe „luchy“, ostatniej grupy, konie kulawe, lub kiepskiej krwi.

Podczas wyścigu zapomniałem zupełnie o mojej nodze, te raz za to poczułem ją znowu. Bolała mnie bardzo i każdy krok sprawiał mi nieznośny ból. Gdybym teraz spotkał gdzie Kresba, byłbym go na pewno porządnie kopnął. Nie było go jednak nigdzie. Pewnie odbierał, lobuz, w kasie swoją wygraną!

Nim doszedłem do stajni, noga zeszywniała mi zupełnie,

i tak mnie rozbolała, że z trudem tylko mogłem nią poruszać. Mimo to oprowadzano mnie po wyścigu przez całą godzinę.

— To przynajmniej rozrusza go trochę — powiedział Krebs do chłopca. Krebs i ten tłuszcioch Archie rozmawiali wciąż o tym, ile dzięki mnie wygrali dziś pieniędzy. Wiem, że tym razem dobrze płacono za mnie; przecież przez szereg miesięcy beczynnie stałem w stajni i uważano, że jestem już skończonym „luchem“. Ba, przecież jeszcze po ostatnim galopie kulawem tak silnie, że wszyscy to widzieli.

— Czy nie mówiłem panu, że już jego pierwszy start nam się opłaci? — zapytał Krebs Archie'ego.

— Tak, ale co z tego... Demon znów zakulał i teraz z pewnością dłuższy czas nie będzie mógł startować.

(Dalszy ciąg jutro)

Autokolumna przeciwgruźlicza

Żywotność Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie, przejawia się w ciągłych dodatkowych czynnościach, jakie wykonywane poza normalną pracą, leżąca w kompetencjach poszczególnych jej agend.

Przez uruchomienie trzech oddziałów szpitala w gmachu własnym, chirurgicznego, ginekologicznego i położnego w dużej mierze rozwiązała problem kłeski szpitalnej w Piotrkowie i powiecie. Przez zakup drogich narzędzi i aparatury umożliwiła (co nie jest obojętne dla budżetu, wyniku i okresu ozdrowieńczego) wybitnym siłom lekarskim przeprowadzenie każdej operacji czy zabiegu w ramach specjalistyczności oddziałów. Rentgenologia, fizykoterapia i t. p. lecznictwo specjalne dzięki nowoczesnej aparaturze mimo, iż Ubezpie-



czalnia zalicza się do mniejszych, postawiona jest tu bardzo wysoko.

Obok tej codziennej, szarej, lecz jakże w treści pięknej pracy doceniając należycie wartość profilaktyki dyrekcja Ubezpieczalni kieruje planową obliczoną na długą metę akcją w zakresie własnych możliwości, na własnym terenie oraz współpracuje z samorządem powiatowym i miejskim. Przychodni Przeciwgruźliczej, prowadzonej z miastem i Tow. Przeciwgruźliczym daje subsyduum w kwocie 4.800 zł i aparat rentgena. Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem — 2 tysiące; na akcję dożywiania dzieci w wieku szkolnym — 6.500 zł. Na akcję Pomocy Zimowej Bezrobotnym 10.000 zł. na półkolonie dla około 720



dzieci w 2 turnusach — 14.400 zł. — co w stosunku rocznym daje poważną sumę 37.300 zł.

Zaopatrywanie w leki swoich placówek oraz szpitala miejskiego i placówek samorządowych umożliwiło obcięcie leczeniem 2 razy większej liczby potrzebujących.

Skoordynowanie, harmonizowanie zgodnej współpracy Ubezpieczalni z samorządami, Tow. Przeciwgruźliczym, Tow. „Opieka” i t. d. daje wyniki odwrotnie proporcjonalne do stosunkowo szczupłych ram jakie narzucają im wewnętrzne

budżety, preeliminujące na ten cel, z reguły, nie wiele.

Przeważnie w praktyce lekarz Ubezpieczalni jest w terenie jednocześnie lekarzem samorządowym uzyskuje się w ten sposób celową ciągłość pracy, unika rozdwojeń zadrażeń i t. d. tłumiąc w zarodku niejednokrotnie wybuchy epidemii czy lokalizując źródła wszelkich chorób bombardujących najdotkliwiej zarówno budżety instytucji publ. jak i zdrowie najszerzych mas.

Dzięki połączeniu wysiłków w walce z plagą chorób na terenie Piotrkowa i powiatu dokonuje się rzeczy wielkich rozmachem i wytrwałością — aczkolwiek na poważne osiągnięcia składają się drobne napozór prace, jak wyleczenie zębów dzieciom narazie 6 i 7 klasy szkół powszechnych, zbadanie i prześwietlenie wszystkich, poborowych (specjalnie pod kątem przeciwgruźliczym) co dało komisji do rąk szereg gotowych wyników i zapobiegze w przyszłości wielu skomplikowanym powikłaniom tak dla wojska jak i ludzi, wraz ze związanymi z tym kosztami.

W czasie nadchodzących wakacji wszystkie dzieci zostaną zbadane systemem Pirceta — a jesienią tego roku dzięki poparciu Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Łodzi ruszy w teren autokolu-



ma celem przeprowadzenia w całym powiecie badań przeciwgruźliczych, łącznie z propagandą. Obsługa sanitarki składać się będzie z lekarza, siły pomocniczej, ręcznego aparatu rentgena, aparatu projekcyjnego do przezroczy i szofera.

Nie można się dziwić, że Ubezpieczalnia, jak może mobilizuje swe siły, płaci, pomaga w dobrze zrozumianym interesie własnym, by zdobyć po okresie kosztownej, wytężonej walki z najgorszym złem, — odprężenie co pozwoli na zrealizowanie nowych inwestycji, a przede wszystkim rozszerzenie szpitali.

R. B.

Do wydzierżawienia duży ogród owocowy i warzywny. Adres: Majątek Masłowice pocz. Przedbórz.

Autobusy Ł. K. E. D. kursują:

z Piotrkowa do Łodzi: 6.30, 7.35, 9.10, 10, 11, 12.45, 14, 17, 18, 20
„ do Sulejowa 7.30, 9, 11.10, 12.15, 14.35, 16.24, 18, 19 25, 21.30

Życiem rządzi przypadek

Cannes!...
Lśniaca stała maszyna odsapnęła i zatrzymała się, zastopowana okrzykiem „conducteur'a” w okrągłym czako.

Pan Jan spojrział: słoneczno-białe wille, zielonkawe morze i strzelające z wybrzeża ku niebu pinie, rój pięknych, śmiejących się kobiet... Machinalnie poprawił krawat, przygładził ręką włosy, po czym rzucił szoferowi:

— Willa „Marquise”!...
Ruszyli. Nad miastem wisiało gorące południowe słońce...

„Już chyba z osiem lat tego błędzenia między biegunami. Dwa lata temu ukończył swoje badania archeologiczne, ale spleń i ataki melancholii kazały mu waleśać się po świecie. Poza tym — czuł się zmęczony, miał już przecież poza sobą bujną i 38 lat — czas było odpocząć i... ożenić się. Ale — bał się. On człowiek, który tyle widział i wiedział — bał się. A może właśnie dlatego, że tyle wiedział..

Egipt — kraj piramid — wysmukłe Egipcjanki, którym piosarż egipski Ptatostep poświęcił wrytą na ścianie obelisku w Daar sentencję: „Wystrzegaj się kobiety, bo niedobre jest nawet miejsce, gdzie ona przebywa”. Tu pan Jan uśmiechnął się, rzucając spojrzenie na barwną grupę wylądowanych słońcem młodych „ladeis”.

Musiałbym chyba uciekać z Cannes — mruknął..

Z Egiptu wyjechał do Arabii... „Kobieto mądra, jak dzień” — mawiał do smagłej Kheriw, ale jak szybko uciekł od aksamitnych oczu i języka jak żądło żmii płomiennookiej Arabki. Wiosna zastała go w słonecznej Italii. Włoskie piosenki zlewały się z liryzmem błękitnego nieba, cyprysowe gaje kazały zostać na długo, ale p. Janowi przychodziło na myśl to, co chytrych Italczyków mówili mu zawsze: „Kobieto ma siedem dusz i jeszcze jedną na dodatek”!...

W Grecji oglądał wspaniałe zbiory w ateńskich muzeach, i patrząc na popiersie Sokratesa „o brzydkiej psiej mordzie” wzdręgał się na myśl o Ksanotypie, którą na myśli miał właśnie mądry starzec, twierdząc: „Femine mors animae”...
Pierwszy statek zawiózł go drugą półkulę. W Ameryce życie męczyło go bardziej, niż gdzieindziej. Krzykliwe neony reklam. jazz saksofonów, i... za pewne siebie „girls”. Włóczył się tedy po przedmieściach, zwiędził Harlem „miasto czarnych”, w „zółtej dzielnicy” odwiedził swego dawnego dostawcę Chińczyka Li-Kuo.

— Jak się ma Twoja rodzina, Li-Kuo? — zayał.

— Racz się dowiedzieć, wasza dostojność, że ta marna flondra i jej plugawe potomstwo cieszą się końskim zdrowiem — odparł z wyszukaną grzecznością Chińczyk.
Auto minęło właśnie szereg willi w ogródkach — już niedaleko, pomyślał i spojrzął na zegarek...

Jest znowu w Europie. Ale — ani skąpe, choć jak z żur-

nalu wycięte Francuzeczki, ani jasnowłose Niemki czy Dunki nie znalazły uznania w pana Janowych oczach.

— Ale — życiem rządzi przypadek, los. Przejeżdżał przez Warszawę — i tam poznał swoją przyszłą żonę. Była urocza i biedna, ale ujęła go jej praktyczna mądrość i przewidująca ostrożność: Iza była posiadaczką losu Loterii Klasowej, na który w przeddzień ich ślubu padła jedna z głównych wygranych...

Właśnie z daleka ujrzał swoją „Marquise” i migoczącą na tle zieleni jasną sukienkę Izy, wybiegającej na jego spotkanie.

Czem jest kuracja cholekinazowa

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności jako organu, który dla krwi jest jakoby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, znacznie ona wyciągać coraz większą ilość odpadków ze krwi.

Z tego, wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydziela ze krwi szkodliwe substancje, które powstają w ustroju jako побочные produkty przemiany materii i trawienia. Organizm wzmożony dzięki oczyszczaniu krwi, sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinaza stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtacze; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żółćki i kiszki, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii, to jest: 1) artetyzmie; 2) ischiasie i innych neuropatiach artretycznych 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. d.)
Brozury bezpłatne wysyła laboratorium, fizyczno-chem.

Lody Pingwina w Piotrkowie

Znana firma na terenie europejskim „Pingwin” otworzyła w ostatnich dniach swój kiosk sprzedaży lodów w Piotrkowie przy Alei 3-go Maja vis a vis Placu Niepodległości. — Natychmiast po otwarciu estetycznej i gustownie wyglądającego kiosku sprzedaży lodów, zaczęły się w tym punkcie gromadzić tłumy młodzieży i starszych żądnych zakosztowania tego specjału, który na terenie wielkich miast i stolic uzyskał już renomowaną sławę.

Ponieważ mieszkańcy naszego Grodu i okolic oddawna łaknęli tego rodzaju nowacji, jesteśmy przekonani, że lody Pingwina wyrabiane ze znakomitych surowców w różnych smakach cieszyć się będą ogromnym powodzeniem. Nowej tej placówce życzymy powodzenia.

Trzy gwiazdy

Już tylko kilka dni dzieli od terminu wielkiej artystycznej jaką będzie występ sławnych tancerek świata Sióstr Halama.

Wprawdzie sama nazwa w tarcza za wszelką reklamę specjalnej propagandy nie trzeba — to jednak obowiązkiem prasy jest poinformować społeczność o tego rodzaju artystycznych wydarzeniach.

Występ Sióstr Halama odbędzie się w Piotrkowie w im. Kilińskiego, dnia 16 czerwca b. r. o godzinie 20.30. Bilety są w przedsprzedaży w Pij. Mleka „Zdrowie”.

Plac zaraz
do sprzedania Słowackiego

Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa ul. Nowy Świat oraz apteki i składy apteczne

SZUKASZ SZCZĘŚCIA

Pamiętaj, że znajdziesz grając stale w szczęśliwym KOLEKTURZE

JADWIGI GÓRSKIE

Piotrków Trybunalski ul. Aleja 3-go Maja Nr. 3

Tam są do nabycia lody do I klasy. Spieszcie wybrać wasz szczęśliwy los

Na fali radiowej

Pierwszy wielki koncert symfoniczny organizuje Polskie Radio na Wawelu

Zbliża się wielkie święto muzyczne Polski - festival na Wawelu. Inicjatywa rzucona przez Polskie Radio przed trzema tygodniami wydała już teraz piękne owoc. Koncerty wawelskie, największa część składowa domowych Dni Krakowa — rozciągnęła się wspaniale, ściągając uwagę całej Polski, a nawet zagranicę. Tegoroczne koncerty symfoniczne odbędą się w dniach 14 i 15 czerwca. Pierwszym w sobotę, dnia 11. godz. 20.00 obejmie trzy utwory Moniuszki — „Sonety Krymskie”, „Melcera — fragment „prologu” i „Laodamii”, oraz Czeska Marka — Symfonię, nagrodzoną na Międzynarodowym Konkursie im. Schuberta. W czasie koncertu wewelskiego wystąpi orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, zwiększona do prawie 100 osób pod dyrekcją G. G. Gorza Fitelberga, oraz z nami solisci polscy. W koncercie pierwszym usłyszą radiolubnie Helene Zboińską — R. R. kowską, Władysława L. chór i orkiestrę Polsk. R.

Dzieła wielkich mistrzów w koncertach radiowych

We wtorek dnia 14 czerwca nadaje Polskie Radio dwa koncerty których programy zawierają nazwiska tak wielkich mistrzów jak: Bach, Händel, Schubert i Br. Utwory wiolonczelowe ody Dezyderiusz Danczewski o godzinie 18.10. Pieśni wykon. godz. 19 Edward Bender bogatego skarbcza pieśni S. bertawybrał artysta szereg utworów z tekstem tłumaczonym na język Polski.

KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! Niebywała Sensacja. Dziś! Film jakiego jeszcze nie było. Film szalonego napięcia i werwy p. t.

Sherlok Holmes i dr. Watson

Dramat kryminalny z życia słynnego dedektywa SHERLOKA HOLMESA

Początek o g. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. Popołudniówka o godz. 3

TREĐOWATA

KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Tylko jeden człowiek był zdolny wykryć zbrodnię nad zbrodnię. — Znakomity WILLIAM POWELL, jako dżentelmen — detektyw w filmie

TAJEMNICZY PRZECIWNİK

Popołud. o godz. 3

Rycerze stepu

Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz